DZISIEJSZY NUMER ZAWIERA 16 STRON DRUKU

NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. WYDANIE III. II.

Rok XII. Kraków, niedziela 29 grudnia 1929 Nr. 348

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 279. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 3689.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracji.
Komunikaty przesłane redakcji nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe.

Cena numeru 25 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 6'00, kwart. Zł. 18'00
w Krakowie z odnosz. do domu „ „ 6'20 „ „ 18'60
Na prowincji z przesyłką poczt. „ „ 6'60 „ „ 19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 10'00 „ „ 30'00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0'20, wiersz milimetr. 1-szp. Zł. 0'25, nadesłane Zł. 0'75, wiersz milim. 1-szp. w tekście Zł. 1'00, wiersz milim. 1-szp. na 1-ej stronie Zł. 1'25, gratulacje Zł. 12'50. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Przykry finał

Kraków, 28. grudnia.

(Th.) W komisji śledczej w Jerozolimie panuje temperatura zgoła nie londyńska, tylko raczej — tropikalna, a już co najmniej subtropikalna. Dziwna rzecz — Anglicy, prawdziwi Anglicy, od pra-pradziadów, potomkowie w prostej linji Hengista i Horsy, ludzie wcale nie pochodzenia wschodniego, ani południowego, a jednak — stracili panowanie nad sobą. Czy to znowu jakaś afera wulkaniczna, której w przedhistorji zawdzięczała Palestyna razem z Transjordanją swoje powstanie, a zarazem swoją wspaniałą i okropną piękność we wiecznej odmianie gór i dolin, skał i bazaltu? A czy to może jeden z gorących wiatrów, coś w rodzaju „chamsinu", zawiał z pustyni i rozgorączkował zimnych Anglików? A może to poprostu odezwała się i zakipiała znowu krew średniowiecza, choćby z czasów Ryszarda Lwie Serce i całej wyprawy krzyżowej, która buntuje się przeciw wyzwoleniu narodu żydowskiego i jego odrodzeniu na Ziemi Świętej? Położyli przecież dłoń ogromną i ciężką na naszą „świętość", — dlaczegóżby nie mieli i naszej „Ziemi" zagarnąć?

Jakkolwiekbądź — Anglicy się gorączkują i tracą nerwy.

Śledztwo jest ukończone, Niestety nie tak, jakbyśmy sobie tego życzyli. Najtężsi znawcy ziemi i ludzi nie doszli do głosu. Komisja nie wysłuchała, np., nawet Jehoszui Chankina, tego cudownego pracownika, który właśnie sam jeden niemal wszystką ziemię wykupił, jaka się w rękach żydowskich znajduje. Chankin zna każdego Araba w najdalszym zakątku kraju i każdy Arab jego zna i szanuje. On miałby dużo do powiedzenia w sprawie „pokrzywdzenia" biednego fellacha przez „wypieranie" go z warsztatu pracy, z ziemi.

Wielu, wielu Żydów należało jeszcze przesłuchać, ażeby faktycznie wniknąć w samą istotę, w samą najgłębszą substancję zagadnienia żydowskiej siedziby narodowej. Nie słuchano ich. Toteż nie wszystko i nie to, co najistotniejsze, zostało dokładnie i w szczegółach wyjaśnione. Komisja nie mogła sobie wyrobić wszechstronnego sądu o tem, co stanowi właściwą treść deklaracji Balfoura i mandatu palestyńskiego. Trudno zdaleka wydawać sąd o tem, czy dobrze się stało, że się urwało śledztwo. Zastępca Agencji Żydowskiej, sir Boyd Merriman, tego zażądał i jego wola zadecydowała. Urwano śledztwo. Jeszcze kilka silnych wzruszeń na samo zakończenie, ale nie wyraźne wyjaśnienia. Wzruszenia są naturalnie subjektywnej natury, mogą szybko przeminąć, a w stenograficznym protokole niestety nie pozostanie silny odgłos zasadniczych argumentów i niewątpliwych cyfr.

Wobec przerwania, czy — jak to wyżej nazwano: — urwania śledztwa, przystąpił Sir Boyd do poczynienia resume z tego, co przez tyle tygodni się zebrało. A ten spokojny Anglik, od kilku kadencyj „member of parliament" — w Anglji bardziej szanowana godność, niż u nas! — były minister w gabinecie konserwatywnym, pono ozdoba palestry londyńskiej, — ten oto wysoki dygnitarz, erudyta, polityk i rutynista nie mógł się powstrzymać od wykonania ostrego ataku na jednego ze swoich przeciwników, na plenipotenta rządu palestyńskiego, adwokata Preedy.

Dziwna rzecz — nietyle rzecznika Arabów, ile właśnie rzecznika rządu uznawał i odczuwał, jako właściwego wroga. Rząd, który ma psi obowiązek zachować, a najmniej neutralność, jeżeli już nie chce rzetelnie wypełnić postanowień i zaleceń mandatu, ten rząd, który i niedołęstwem i złą wolą stał się współwinnym, a może głównym winowajcą tragicznych zdarzeń ten rząd właśnie próbuje zwalić część winy swojej na umęczone barki żydowskie. Dla czego? Czy ażeby sobie ulżyć i światu pokazać, jak to ciężko jest rządzić w tym kraju? Gdyby tak było, świat znalazłby może inne mocarstwo, które sobie prędzej da radę z tem tak ciężkiem zadaniem. Przypomina się w tym związku, że p. Jouvenel, kiedy był w Syrji Wysokim Komisarzem, oświadczył, że zazdrości swojemu palestyńskiemu koledze zadania, bo ten ma do pomocy taki konstruktywny materjał, jakim są Żydzi. Ze strony francuskiej nawet wprost poczyniono Żydom wyraźną ofertę, ażeby rozpoczęli osiedlanie pewnych z góry wyznaczonych okolic syryjskich. Jakoś wtedy nie kontynuowano tych rozmów i nie doszło się do pozytywnego układu. Pokazuje się tedy, że są mocarstwa, które wcale nie odrzucają tego tak ponad siły wyrastającego zadania dziejowego.

Pan Preedy z szczególną zawziętością usiłował skonfundować i skompromitować świadków żydowskich, chcąc na nich wymusić i z nich w sposób inkwizytorski wydusić przyznanie się do pewnej prowokacji żydowskiej. Pono nawet zaświsnęło w sali sądu ohydne i głupie słowo o żydowskiej „chucpie". Wiadomo — do każdego narodu przyczepiona jest ta łatka z napisem głównej przywary, jaką się danemu narodowi przypisuje. O Angljii np., mówi się w takim związku: zdradliwy Albion". O innych narodach co innego. Na naszej łatce widnieje napis: Chucpa żydowska, nibyto — żydowska bezczelność, czy arogancja, czy coś innego w tym rodzaju. Słowo samo jest hebrajskie, — snać ręka żydowska była czynna w przylepianiu tego „orderu".

Przypuśćmy więc, że tak jest w istocie, że to jest nasza wada. Czy z tego wynika że Anglji dlatego wolno wobec nas złamać uroczyste przyrzeczenie i w dodatku nas wydać na mord i rabunek rozbójniczej hordy? Wolno niewątpliwie p. Luke'mu nie zaprosić Żydów do swego salonu, ale swój elementarny i zaprzysiężony obowiązek musi być co do joty spełniony, jeżeli nie chce on uchodzić w oczach uczciwej części świata za człowieka niegodnego zaufania. Do czego zmierzał Mr. Preedy? Do wykazania, że Żydzi nie są bardzo skromni wobec Anglików i Arabów. Ależ już sama ta teza jest niebywałą arogancją. Czy ktoś z Żydów przyszedł do rządu palestyńskiego po poświadczenie grzeczności i pokory? Zupełnie nie. Jesteśmy, czem jesteśmy, to rządu palestyńskiego nic nie obchodzi. Jego dopiero zaczyna interesować, jeżeli my coś robimy, co może gdzieś w czemś zagrozić.

Ot, np., — manifestacja żydowska przed Ścianą Płaczu. Tę mógł rząd zabronić, szczególnie, skoro ze strony żydowskiej — Rutenberg! — wprost od niego takiego zakazu żądano. P. Rutenberg wcale nie jest ani skromnym, ani grzecznym człowiekiem. On już w swojem życiu niejedno zrobił co wcale nie było ani skromne, ani grzeczne. Bojaźliwym on także nie jest. A jednak uważał on demonstrację za niewłaściwą i radził zakazanie jej. Ot takie postępowanie jest zadaniem i obowiązkiem rządu, ale nie wdawanie się w badania tzw. „Völkerpsychologie" — psychologji ludów — i ustalanie, jakie ten, czy inny naród ma wady.

Rzecz jasna, że taki system nierzeczowy, arogancki i obraźliwy, jakiego się trzymał p. Preedy, musiał do żywego poirytować Sir Boyda Merrimana, który też stracił panowanie nad swoimi nerwami, tak, że jego końcowe plaidoyer nie zostało zakończone. Zakończyła się cała sprawa konfliktem i zgrzytem przykrym.

Czy my mamy się czegoś spodziewać po pracy tej Komisji? Czegoś realnego i pozytywnego? Chyba nie.

Z góry było zadanie Komisji mocno ograniczone i ścieśnione. Miała ona właściwie tylko ustalić, kto jest winnym zajść sierpniowych. Kto je sprowokował i kto je właściwie w całem okrucieństwie wykonał. Z początku Komisja istotnie się ograniczała. Później jednak jakieś brzegi się rozszerzyły i wszystko się rozpłynęło. Ani nie załatwiono dokładnie „małego" zadania, ani nie wyczerpano dużego. Ot tak — zbierano duży materjał, może nietyle faktów, ile myśli, przypuszczeń, a przedewszystkiem wybuchów gniewu ze strony niektórych przedstawicieli Arabów i rządu palestyńskiego. Jedno tylko się pokazało, — że Arabowie i rząd to jedna strona, a Żydzi — druga.

Czy to tak zostanie aż do końca? Czy to tak pójdzie aż do Genewy?

Nie chce się wierzyć, że się rząd MacDonalda obarczy takiem postawieniem sprawy na terenie międzynarodowym. W Genewie siedzą ludzie, którzy dobrze znają stosunki, a oni wykażą, jakie oblicze sprawa faktycznie ma.

Na wszelki wypadek: O łączności narodu żydowskiego z ziemią palestyńską nie rozstrzygnie żadna Komisja śledcza, ani nawet ci, którzy ją wysłali. Nasze Pismo św. nasze dzieje, nasze męczeństwo dwu tysięcy lat, a ostatnio nasz nadludzki wysiłek i ofiarność, oto najwyższa instancja...

Z INICJATYWY KONGRESU ŻYDOWSKO-AMERYKAŃSKIEGO zwołano do Nowego Jorku konferencję kilkudziesięciu organizacyj żydowskich celem zaprotestowania przeciwko prześladowaniu żydostwa i sjonizmu w Rosji sowieckiej. Mowę wygłosił rabin dr. Wise.

Dotknięci strasznym ciosem, zawiadamiamy o śmierci naszego kochanego towarzysza i prezesa

bł. p. ABRAHAMA HIRSCHA

członka Rady Partyjnej Organizacji Sjońskiej dla zach. Małopolski i Śląska, członka Żydowskiej Gminy Wyznaniowej, założyciela banku „Gemilas Chasudim“ etc. etc.

W błp. Abrahamie Hirschu, który wyrwany został z naszego grona w 63 roku życia, straciła Organizacja Sjońska jednego z najbardziej oddanych pracowników, a ludność żydowska Wieliczki zasłużonego obywatela.

Pogrzeb odbył się wczoraj w Wieliczce o godz. 2-giej, na cmentarzu żydowskim

Organizacja Sjońska
we Wieliczce

Dziś dopiero będzie utworzony gabinet

Bardzo nieznaczne zmiany w składzie personalnym rządu - Pomyślne wyniki konferencji premjera Bartla z marsz. Daszyńskim — Nowy gabinet pod hasłem „twarzą do Sejmu“

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 27. 12. Sin. Dziś o godz. 8.25 **rano przybył do Warszawy** premjer Bartel. Na **dworcu oczekiwało premjera** grono wyższych **urzędników, nadto marszałek** Senatu Szymański, **pos**. Kościałkowski oraz przedstawiciele **prasy. Już na dworcu** oświadczył p. Bartel **dziennikarzom, że powołanie rządu nastąpi dopiero w sobotę.**

O godz. 11 p. Bartel zjawił się w gmachu Sejmu **i odbył półtoragodzinną konferencję z marszałkiem Daszyńskim oraz 15-to minutową konferencję** z marszałkiem Senatu Szymańskim.

Premjer Bartel **udał się** następnie na Zamek, **gdzie przyjął min.** Kwiatkowskiego. O godz. 4 **odbył dłuższą konferencję** z marsz. Piłsudskim. **Następnie przyjął** kolejno ministrów: Cara Boernera, Czerwińskiego i Moraczewskiego.

W kołach politycznych stwierdzają, że **rozmowa p. premjera z marszałkiem Sejmu dała rezultaty pozytywne. Ustalono podstawy porozumienia oraz nakreślono plan współpracy Sejmu z rządem.**

W **kołach** politycznych zwracają uwagę, że **zmiany w obecnym rządzie będą minimalne.** Conajwyżej ustąpi minister rolnictwa i minister pracy. Natomiast wszyscy inni ministrowie zostaną, będą oni jedynie nastawieni na nową orjentację, której hasłem ma być „twarzą do Sejmu“.

Jak się dowiadujemy, w toku rozmowy między marszałkiem Sejmu a premjerem ustalono że obecna sesja budżetowa po utworzeniu rządu zostanie poświęcona dwom sprawom: budżetowej oraz rewizji konstytucji, przyczem rząd zabierze głos w dyskusji nad zmianą konstytucji, przedkładając ewentualne poprawki. W każdym razie rząd nie będzie uważał projektu klubu BB za swój własny projekt.

Jutro premjer Bartel wyjeżdża do Spały. Tymczasem dziś w sferach „pułkowników“ i w prasie do nich zbliżonej rozpowszechniano najrozmaitsze pogłoski na temat utworzenia rządu Opowiadano, że utworzenie rządu nie dojdzie do skutku i że premjer Bartel nie będzie mógł zmienić ani jednego ministra. Również w kołach lewicowych odnoszą się z wielkim sceptycyzmem do rządu Bartla, uważają jednak ze względów taktycznych za wskazane wstrzymanie wszelkiej akcji, gdyż przypuszczają, że p. Bartel napotka dość wielkie trudności również i w łonie klubu BB.

Praca w Senacie

Warszawa, 27. 12. PAT. Plenarne posiedzenie senatu odbędzie się w poniedziałek dnia 30. bm. o godzinie 16.30. Posiedzenie komisji skarbowo-budżetowej senatu odbędzie się w poniedziałek o godz. 12-tej w południe. Na porządku dziennym projekt ustawy, w sprawie zmiany niektórych rozporządzeń P. Prezydenta Rzplitej i przedłużeniu mocy obowiązującej i uzupełnieniu ustawy z dnia 1. kwietnia 1925 r., w sprawie wymiaru i poboru państwowego podatku od nieruchomości w gminach miejskich, oraz niektórych budynków w gminach wiejskich. Ponadto na porządku dziennym znajduje się podział referatów preliminarza budżetowego na rok 1920/31.

Posiedzenie komisji gospodarstwa społecznego senatu odbędzie sięw poniedziałek. Na porządku dziennym projekt ustawy o zmianie niektórych postanowień ustawy z miesiąca lipca 1924 r. o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia. Posiedzenie komisji administracyjnej i samorządowej senatu odbędzie się w poniedziałek. Porządek dzienny obejmuje projekt ustawy o zmianie nazwisk hańbiących oraz projekt ustawy, w sprawie ordynacji wyborczej do sejmu śląskiego.

Incydent Briand - Franclin Bouillon

w parlamencie francuskim

Polska wobec polityki Locarna

Paryż, 27. 12. PAT. Incydent między Briandem, a posłem Franklin Bouillon'em, jaki miał miejsce w Izbie deputowanych w ubiegły poniedziałek, przedstawia się według oficjalnego sprawozdania, podanego w dzienniku urzędowym, jak następuje: „W zakończeniu swego długiego przemówienia Franklin Bouillon oświadczył musimy powiedzieć prawdę zarówno Niemcom, jak i Francji. Należy wyraźnie zaznaczyć, że zbliżenie francusko-niemieckie nie może być osiągnięte inaczej, jak na **podstawie** Traktatu Warsalskiego. Tym **sposobem** sparaliżujemy politykę niemiecką i **dodamy** otuchy naszym aljantom. Książę Radziwiłł, **jeden z przywódców koalicji rządowej w Polsce** pisze: Jedyną rzeczą, która nas **obchodzi, jest** ochrona naszych granic. Otóż **polityka, która** bierze swą nazwę z Locarna, **nie daje nam pod** tym względem żadnej gwarancji. **Na to min.** spraw zagranicznych, Briand, **odpowiedział:** „Nie są to słowa rządu polskiego“.

Franklin Bouillon powiedział: „**Tak mówi jeden** z przywódców większości **rządowej**“ — na co odparł minister spraw zagranicznych: *„Jestem doskonale powiadomiony o zabiegach, czynionych przez niektóre czynniki w Polsce i nie jestem pewien, czy zabiegi te są korzystne dla utrzymania pokoju“.*

*Franklin Bouillon: „To co pan **powiedział** przed chwilą panie ministrze, jest **daleko poważniejsze**, niż moje twierdzenie. **Są to wyrażenia** bardzo nieostrożne, nie winszuję **ich panu**. Zobaczy pan, jaki oddźwięk one **wywołają** w Polsce. Lepiejby pan uczynił gdyby mi **nie** przerywał“.*

Na to min. spraw zagranicznych: *„Cieszę się owszem z tego, co powiedziałem. Dla mnie wchodzi w rachubę jedynie rząd polski, Przyłączył się on do dzieła, dokonanego w Locarno. Lecz w Polsce i niestety we wszystkich krajach są szowiniści.* (Oklaski na lewicy).

P. A. T. o mowie Brianda

Paryż, 27. 12. PAT. Debata nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych zbliża się ku końcowi. Lista mowców zapisanych do głosu jest już prawie wyczerpana. Oczekiwane z niecierpliwością wystąpienie Brianda *rozczarowało wielu jego wielbicieli. Wprawdzie trudno było jednak coś nowego powiedzieć o polityce którą Briand od 4 lat systematycznie uprawia.* Wczoraj powtórzył on *mniej więcej to samo*, co mówił przed kilku dniami w senacie, jednak *bez zwykłego mu animuszu*, widać było, iż napaści mówców, którzy zabierali głos w tych dniach w dyskusji budżetowej mocno go zniechęciły. W przemówieniu swojem Briand trzymał się *zdala od konkretnych faktów* w rodzaju tych, na których oparte było *rzeczowe* przemówienie posła Franklina Bouillon'a, wychwalał ponownie układy locarneńskie, oświadczając, że powstały one w październiku 1925 r. z projektu paktu francusko-angielskiego, naszkicowanego jego staraniem już w grudniu 1921 r., oraz w styczniu 1922 roku na konferencji w Cannes.

Dyskusja nad amnestją

Paryż, 27 12 PAT Porządek dzienny wczorajszego posiedzenia Izby obejmował m. in. interpelację w sprawie amnestji. Socjalista Moutet przypomniał interpelację, poczynioną na rzecz Leona Daudeta, zaznaczając, że nie sprzeciwia się jego ułaskawieniu, domaga się jednak, aby amnestja stała się powszechna. **Herriot** oświadczył, że interwenjował na rzecz Daudeta jedynie w swojem własnem imieniu, a także zgodnie z tradycją republikańską. Następnie zabrał głos **Tardieu** oświadczając, że prawo łaski przysługuje **jedynie** prezydentowi Republiki i nie może być **przedmiotem** interwencji parlamentu, z tego też powodu premjer domaga się wycofania interpelacji, stawiając przy tem kwestję zaufania. W głosowaniu uchwalono **303** głosami przeciwko **206 odrzucie** rozpatrywanie interpelacji.

Międzynarodowe położenie gospodarcze Polski

na tle ostatnich wydarzeń w gospodarce światowej

Żydzi jako pionierzy eksportu polskiego — Opinja kierownika Biura Ekonomicznego Banku Polskiego Dra Szawleskiego

Warszawa, w grudniu.

Ukazała się bardzo interesująca publikacja dra Mieczysława Szawlewskiego. kierownika Biura Ekonomicznego Banku Polskiego i zarazem autora szeregu cennych prac zatytułowana „Międzynarodowe położenie gospodarcze Polski na tle ostatnich wydarzeń w gospodarce światowej“.

Dr. Szawlewski, będąc wybitnym znawcą problemów międzynarodowych, stawia zagadnienia przezeń poruszone bardzo śmiało, posługując się wyłącznie realnemi faktami, których nawiasem mówiąc, nie stara się — jak to czynią niektórzy nasi ekonomiści — zabarwiać optymistycznie.

Przedewszystkiem zaznacza on z naciskiem, że ostatnie posunięcia w gospodarce światowej tworzą dla nas horoskopy naogół niekorzystne. Zwiększenie hegemonji gospodarczej Ameryki wobec Europy, korzystne dla Niemiec; rewizja planu Dawesa i powstanie banku międzynarodowego. objęcie władzy w Anglji przez rząd labourzystów wzrost zainteresowania kapitału międzynarodowego Rosją, rosnące zbliżenie gospodarcze trzech najważniejszych dla nas gspodarstw: amerykańskiego, niemieckiego i rosyjskiego — posiada znaczenie pierwszorzędne nie tylko dla naszej samodzielności gospodarczej, lecz wprost bytu politycznego.

Zapatrzeni w troski wewnętrzne stosunkowo mało zwracamy uwagi na przesunięcia w konjunkturze międzynarodowej. lecz i tu podobnie jak w polityce wewnętrznej zbyt duże pierwszeństwo dajemy zagadnieniom ściśle politycznym nad sprawami gospodarczemi. Nasza „Weltkunde“ jest b. skromna i naturalna. Lecz są dziedziny, w których brak tej wiedzy jest niebezpieczny dla naszych interesów najżywotniejszych.

Nie mamy bowiem jeszcze zmontowanej techniki handlu zagranicznego, materjalnie silnych związków producentów, samodzielnych firm importowych i eksportowych. nie posiadamy agentów lub oddziałów firm polskich zagranicą — słowem jesteśmy raczej agentami firm zagranicznych z dużą niekorzyścią dla naszego bilansu płatniczego. Nieumiejętność nasza w dziedzinie techniki handlu zagranicznego, jest bardzo jeszcze duża. Według aproksymatycznych obliczeń 75 procent naszych obrotów zagranicznych przechodzi przez ręce pośredników obcych ze stratą dla kraju około 500 milj. rocznie, a lepszy towar polski idzie w świat pod marką obcą.

Omawiając stosunek nasz do Rosji i Niemiec Dr Szawleski podkreśla. że w współpracy gospodarczej z Niemcami Polska zawsze pozostaje holownikiem. gdy w współpracy z Federacją zachowa daleko większą samodzielność, choćby pośrednicząc w pochodzie kapitałów do Rosji, lub przerabiając surowce rosyjskie dla Zachodu. Współpraca pokojowa i lojalna pożądana jest z obu krajami, lecz współpraca gospodarcza z Niemcami spycha nas do rzędu kraju rolniczego, gdy współpraca z Federacją otwiera lepsze widoki na uprzemysłowienie kraju. Nasze stosunki gospodarcze z Federacją są b. skromne, zwłaszcza gdy się uwzględni że przed wojną przemysł Królestwa pracował przeważnie dla rynków rosyjskich.

Mamy w Ameryce potężny zastęp 3-miljonowego stosunkowo dość bogatego wychodźtwa, które przypomina wysychające jezioro, ponieważ przypływ do niego zredukowany został do 6 tysięcy osób rocznie a i ten strumyk grozi wyschnięciem. Głębokie nadwątlenie węzłów wychodźtwa polskiego z macierzą pod wpływem hasła „wychodźtwo dla wychodźtwa“ i z powodu materjalnych „strat na Polskę“ poczy na coraz więcej ustępować. Ten zwrot musimy wyzyskać celem lepszego wciągnięcia wychodźtwa w tryby naszej gospodarki w formie większej reemigracji oraz większego kupna naszych towarów i pożyczek.

W orbitę większych wpływów trzeba brać wychodźtwo żydowskie — bogate, b. wpływowe i usadowione w oknie do Europy — N. Yorku. Według ostatnich obliczeń jest w Ameryne 4,228 tys. obywateli pochodzenia żydowskiego. z czego conajmniej 1/3, a więc niespeł na 1½ milj. z ziem polskich. Pomoc z Ameryki dla zubożałych mas żydowskich w Polsce idzie już w kilkaset miljonów złotych głównie w formie zakładania kooperatyw kredytowych. Żydzi są i mogą być coraz lepszymi pionierami wowozu z Polski, biorąc pod uwagę ich pozycję w handlu amerykańskim, skupienie w N. Yorku i dużą znajomość Polski. Ustosunkowanie się wychodźtwa żydowskiego w Ameryce do Polski ulega coraz korzystniejszej ewolucji pod wpływem przekonywującego argumentu, że od pomocy i lojalnej wspólpracy z drugiej strony oceanu zależy i dobrobyt Żydów w Polsce.

Poruszając sprawę propagandy naszej w Ameryce, która prowadzona jest dość nieudolnie p. Szawleski zaznacza że koszt naszej publicystyki w Ameryce (Izba Polsko-Amerykańska w N. Jorku, firma publicystyczna Ivy Lee, reprezentacja PAT-nej) wynosi około 50 tys. dolarów rocznie, a zatem wydatek, jak na nasze środki duży, lecz mało produktywny. Tymczasem ten odcinek musi być szybko zreorganizowany ponieważ międzynarodowa konjunktura kształtuje się dla nas niekorzystnie. na terenie amerykańskim mamy zasobną, a wrogą nam propagandę, a zwłaszcza z tego powodu, że ostatnie zdarzenia w gospodarce światowej zwiększają zainteresowanie Ameryki Niemcami i Rosją. Wreszcie podkreśla, że przy posiadaniu przemysłu, swego czasu nastawionego na rynek rosyjski i najlepszych znawców tego rynku, konkurent niemiecki jest dla nas groźny zwłaszcza że główną uwagę zwraca na Ukrainę i Zagłębie Donieckie, gdzie posiada tradycyjne sympatje.

W naszej administracji państwowej — żali się w dalszym ciągu dr. Szawleski — brak nam organu, któryby były soczewką tych skomplikowanych zagadnień, obejmujących gospodarkę całego świata. Niekorzystniej przedstawia się obsługa gospodarcza naszych placówek konsularnych tem więcej, że muszą one stać na usługach nietylko swej Centrali lecz i Ministerstw gospodarczych, instytucyj publicznych i prywatnych. Znajomość gospodarstwa krajowego u naszej służby konsularnej jest słaba, w świetle np. takiego faktu, że b. roku nasz konsulat generalny w najważniejszem ośrodku gospodarczem świata prosił instytucję emisyjną o wykaz banków państwowych w Polsce.

Autor pracy powyższej zwraca słusznie uwagę, że pionierami naszego wkroczenia na tory gospodarki światowej musi być służba konsularna. Polska, jako nowy członek w familji narodów, nowy członek największy i mający wszelkie aspiracje do stanowiska mocarstwowego, musi na arenie międzynarodowej zdobyć sobie dopiero właściwą pozycję, zwalczać wrogą propagandę. rozwiązywać problem emigracyjny, budować kredyt. a przedewszystkiem zdobywać rynki zbytu dla mało znanego towaru polskiego, zanim handel międzynarodowy po przewrocie wojennym nie wyżłobi sobie normalnych szlaków przy naszem uczestnictwie b. skromnem.

Wreszcie wskazuje na konieczność powołania do życia dla zbadania zagadnień współczesnej gospodarki międzynarodowej, Komisji Opinjodawczej, w formie przez Rząd już praktykowanej przy badaniu ważniejszych zagadnień gospodarki wewnętrznej.

Oby powyższe cenne uwagi, nacechowane głęboką troską o dalszy rozwój gospodarczy kraju, a pochodzące od wyższego urzędnika państwowego znalazły należyty oddźwiek w naszych sferach miarodajnych.

Mieczysław Goldsztajn

Wizyta berlińska kanclerza Austrji

Berlin. 27. 12. PAT-Radio. „Boersen-Kurier“ donosi na podstawie informacyj z kół miarodajnych, że wiadomości o rzekomej wizycie kanclerza austrjackiego w Berlinie w drodze do Hagi lub w drodze powrotnej stamtąd. nie odpowiadają prawdzie. Wizyta kanclerza Austrji wobec sytuacji politycznej panującej w Niemczech, nie byłaby w tej chwili wskazana. Prawdopodobnie kanclerz Schober przybędzie do Berlina celem rewizytowania rządu niemieckiego dopiero z końcem lutego.

* * *

Wiedeń. 27. 12. PAT. Kanclerz Austrji Schober wyjeżdża w dniu 1, stycznia w towarzystwie ministra finansów, oraz dwóch urzędników na konferencję do Hagi.

Dymisja ambasadora Stanów Zjednoczonych w Berlinie

Berlin 27. 12. PAT-Radio. Ambasador Stanów Zjednoczonych w Berlinie Jakób Gould Shurman otrzymał dziś z Waszyngtonu w odpowiedzi na prośbę o zwolnienie go z dotychczasowego stanowiska. telegram urzędowy o przyjęciu jego prośby o dymisję przez prezydenta Stanów Zjednoczonych. Ambasador Shurman z początkiem stycznia udaje się do Nowego Jorku. gdzie od września przebywa już jego rodzina.

Kwestja następstwa po Shurmanie który od czerwca roku 1925 sprawował urząd przedstawiciela dyplomatycznego Stanów Zjednoczonych w Berlinie. nie została jeszcze rozstrzygnięta.



Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI.

Występy St. Jaracza

„SZCZĘŚCIE FRANIA“

Komedja w 3 aktach W. Perzyńskiego

Jak prędko sztuki się starzeją! Nie wiem dokładnie, ile ma lat „Szczęście Frania“, ale napewno nie tyle, by publiczność o niem zapomniała. Problem napewno mocno zbladł, ale Franio, ten wieczny „pechowiec“, ten człowiek mijający się ze smętnym uśmiechem najtkliwszego serca, ze swe mszczęściem został niejako żywcem przeniesiony do literatury.

A zwłaszcza, gdy go gra Jaracz! Superlatywy są tu zbyteczne, wystarczy tylko napisać, że grał siebie, to jest, najczystszą prawdę bez żadnego efekciarstwa, bez żadnej dygresji w strone zbytecznych a przez aktorów tak chętnie stosowanych ozdóbek- tryków!

Z reszty zespołu wymienić należy panie Klońską i Zalewską oraz p. Jednowskiego. M. K.

— **KRAKOWSKI TEATR ŻYDOWSKI.** Dziś w sobotę o godz. 5 pop. po cenach zniżonych „Dzień i noc“ tragedja pośmiertnej spuścizny Sz. Anskiego, opracowana i ukończona przez A. Kacyznego. Dziś o godz. 8'30 wiecz. wspaniałe widowisko wybitnego pisarza żydowskiego Arona Cejtlina „Miasto Żydów“ w inscenizacji i reżyserji dra Michała Weicherta. Sztuka ta zdobyła sobie ogromne powodzenie dzięki pięknej wystawie i doskonałej grze znakomitych artystów Trupy Wileńskiej pod kierownictwem dyr. M. Mary. Bilety wcześniej do nabycia w firmie A. Fischhab Grodzka 46 (Nr. tel. 32—56).

— **Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dziś w sobotę popołudniu, na przedstawieniu dla dzieci dany będzie „Kopciuszek“ Walewskiego w barwnej inscenizacji. Wieczorem dziś, jutro i we wtorek zabawna komedja kostjumowa Lenza „Pościg za narzeczonym“. Ponieważ udało się zorganizować nowy zespół taneczny i zatrzymać w Krakowie kapelmistrza Sygietyńskiego, będzie teatr mógł w poniedziałek dać z udziałem Stefana Jaracza przedstawienie „Artystów“, granych dotąd stale przy wyprzedanej widowni.

— **STEFAN JARACZ W STARYM TEATRZE.** Dziś, w sobotę i jutro na scenie kameralnej teatru miejskiego w Starym Teatrze odbędą się trzy ostatnie przedstawienia sukcesowej sztuki Perzyńskiego „Szczęście Frania“, w której St. Jaracz stwarza tak niepospolitą kreację tytułową. W niedzielę oprócz wieczornego dane będzie też przedstawienie popołudniowe tej sztuki po cenach zniżonych.

— **TEATR REWJI „PANTERA“.** „Coś się święci“, arcywesoła rewja wystawiana będzie tylko do dnia 31 bm., poczem ustąpi miejsca rewji sylwestrowej p. t. „Szalony Sylwester“, w któremto przedstawieniu weźmie udział pełny zespół. Premjera „Szalonego Sylwestra“ dnia 31 bm. o godz. 11.15 wieczorem. Bilety już do nabycia u p. Rudnickiego, linja A—B.

— **„CHÓR NADDNIESTRZAŃSKI“** pod batutą Dymitra Kotka, wystąpi w niedzielę 29 bm. o godz. 11.30 przedpołudniem na poranku w „Bagateli“. W programie wykonanie szeregu najlepszych pieśni tego zespołu. Bilety sprzedaje kasa Teatru.

— **„W OPARACH MIŁOSCI ROK 1930“**, oto frapujący tytuł Sylwestra w „Bagateli“. Pożegnanie starego roku i powitanie nowego w „Bagateli“ będzie prawdziwą atrakcją Krakowa. Szereg wybitnych i znanych sił artystycznych, wspaniały pełen humoru program i okazała wystawa ściągają tłumy widzów do wytwornej sali „Bagateli“ w noc Sylwestrową. Bilety sprzedaje kasa Teatru codziennie od godz. 10—1 przedpołudniem i od 4—9 wieczorem.

— **SYLWESTER W TEATRZE IM. JUL. SŁOWACKIEGO I W STARYM TEATRZE.** We wtorek, 31 bm. o godz. 8 i o godz. 10.15 wieczór w Starym Teatrze oraz o godz. 11.30 w nocy w Teatrze im. Jul. Słowackiego odbędą się wieczory sylwestrowe, w których królować będzie humor, dowcip, piosenka i taniec. Swietni artyści, a to: Zula Pogorzelska, niezrównana reprezentantka wesołej muzy, Alina Konopka i Stanisława Welska, występujące zagranicą pod pseudonimem „Wely Sisters“, urocze tancerki, które swojemi kreacjami w zeszłym roku wzbudziły ogromny zachwyt wśród publiczności krakowskiej. Marjan Rentgen, jedyny polski trubadur-pieśniarz, ulubieniec naszej publiczności oraz Leon Wyrwicz, świetny satyryk, wystąpią z zupełnie nowym programem, pełnym humoru i werwy.

— **ZWIĄZEK ARTYSTÓW PLASTYKÓW W KRAKOWIE** zawiadamia, że urządza dnia 3 stycznia 1930 w sali Kopernika U. J. odczyt p. Heleny Simonowiczównej pt. „Z życia Michała Anioła“. Po odczycie nastąpi referat „O instytucie Sztuk Plastycznych w Rzymie“ i dyskusja celem zorganizowania, jak w Warszawie „Koła Przyjaciół“ przyszłej instytucji rzymskiej.

Podwójna gra

Osobliwości palestyńskie. — Londyn swoje i p. Preedy swoje. — Auni Bey, jako pośrednik i oskarżyciel. — Odwaga p. Antoniosa. — Jak się karze antysjonistycznych urzędników? — O czem nie wie agronom rządowy?

Od wypadków palestyńskich, metody rządów w Palestynie stały się wyraziste, zarysowały się silnie, odsłoniły nieznane dotąd fakty i okoliczności towarzyszące tej grze, jaka toczy się w Palestynie. Dziś już jest rzeczą dostatecznie jasną, że jest to gra podwójna. W Londynie rząd wielokrotnie oświadcza, że trwa przy deklaracji Balfoura i mandacie, ale nie przeszkadza to wcale zastępcy prawnemu rządu palestyńskiego, adwokatowi Preedy w sposób niemal brutalny oskarżać Żydów a właściwie Agencję Żydowską, posiadającą wyraźne uprawnienia zawarte w mandacie, czynić niesprawiedliwe i nieuzasadnione zarzuty. A trzeba stwierdzić, że nietylko rząd londyński i palestyński uprawiają taką grę podwójną — to samo czynią Arabowie przy bezpośredniej czy pośredniej pomocy rządu. Jiszuw znajduje się więc w specjalnie trudnem położeniu. Ta podwójna gra stwarza bowiem niejednokrotnie tak osobliwe okoliczności, tak dziwne zjawiska psychologiczne, że przedstawiciele jiszuwu stają niemal bezradni, jakby przed twardym murem, który tylko z wielkim trudem można przekroczyć. Oto kilka faktów ilustrujących stosunki palestyńskie.

Żydowski Fundusz Narodowy nabył niedawno od dwóch effendich 30,000 dunamów ziemi: Hawratis w dolinie Sarońskiej. Aktu kupna dokonano zgodnie z obowiązującemi ustawami, a czuwał nad tem adwokat arabski, rzecznik interesów effendich Auni Bey. P. Auni Bey jest atoli członkiem Egzekutywy arabskiej, a nawet zastępował Egzekutywę przed komisją śledczą. Zapewne dokładnie znał sprawę gruntów Hawratis, gdyż sam był w tej sprawie zainteresowany i sam przyczynił się do sprzedaży ziemi Żydowskiemu Funduszowi Narodowemu. A jednak — nie przeszkodziło mu to wcale wysunąć tę sprawę przed komisją śledczą i wystąpić w niej w roli eksperta i oskarżyciela. Zjawisko osobliwe, a jednak prawdziwe i nieodosobnione.

Fakt drugi: P. Antonios, Arab, był w swoim czasie protegowanym zmarłego komisarza Iraku, Claytona. Jako jeden z niewielu inteligentów arabskich otrzymał wyższe stanowisko w sekretarjacie generalnym rządu palestyńskiego. Wśród urzędników angielkich w Palestynie uchodził za najlepszego znawcę spraw palestyńskich, a że utrzymywał stosunki z notablami arabskimi, autorytet jego był bardzo silny. Wykorzystywał go też należycie przeciwko Żydom, pouczając urzędników angielskich, jak należy działać wobec postulatów i zarzutów żydowskich. Przy niewielkiej ilości wyższych urzędników żydowskich, akcja p. Antoniosa wydała owoce. Ale szczytem jego działalności były zeznania wobec komisji śledczej. Ten wyższy urzędnik palestyński odważnie wytoczył akt oskarżenia nietylko przeciwko organizacji sjonistycznej, ale przeciwko rządowi londyńskiemu, oświadczając, że rząd ten powinien znieść deklarację Balfoura i mandat. W każdym innym kraju urzędnik, któryby wystąpił przeciwko zasadniczej linji politycznej swego rządu, otrzymałby natychmiast dymisję. Ale w Palestynie dzieje się inaczej. A. Antonios został wprawdzie przeniesiony, ale tylko z sekretarjatu generalnego na wyższe stanowisko do departamentu oświaty.

Fakt trzeci: P. Radżi Bey jest agronomem rządu palestyńskiego. Na podstawie statystyki rządowej żyje w Palestynie na 12 miljonach dunamów ziemi 400,000 rolników. W jednej z publikacyj rządowych przyznaje p. Radżi Bey, że przy gospodarce, wzorowanej na gospodarce Żydów, możnaby na tym samym terenie osiedlić miljon dusz. Agronomowie żydowscy oświadczają, że przy dużych wkładach kapitału możnaby tę ludność powiększyć do 2 miljonów dusz. P. Radżi Bey, wykształcony na uniwersytetach europejskich zna zapewne słuszność tych argumentów, a jednak przed komisją śledczą zasłaniał się niewiedzą i z trudem można było od niego wydobyć zeznanie, że Żydzi rozpoczynają wszędzie pracę, od uzdrawiania okolicy.

Czwarty fakt: P. Preedy, zastępca prawny rządu palestyńskiego, zapytał Harry Sachera ze sarkazmem i złośliwością, czy zapowiedź przybycia 100.000 Żydów do Palestyny nie mogła zaniepokoić Arabów i czy emigranci ci nie mogą wpłynąć niekorzystnie na stosunki gospodarcze w kraju. A jednak p. Preedy napewno zna dokładnie statystyki i wykresy znajdujące się w urzędach palestyńskich, a dotyczące niebywałego rozwoju Palestyny w ostatnim dziesięcioleciu. We wszystkich dziedzinach życia ekonomicznego, Żydzi przyczynili się do rozwoju Palestyny. Stwierdzają to wszystkie statystyki.

Przytoczyliśmy tylko kilka odosobnionych faktów, charakteryzujących dokładnie metody rządzenia w Palestynie. Odbywa się tam niezrozumiała gra, której skutki najsilniej dały się we znaki w czasie wypadków sierpniowych, a której konsekwencje uwydatniają się po dzień dzisiejszy z całą jaskrawością. To też zagadnieniem doniosłej wagi jest w polityce żydowskiej przedewszystkiem przeciwstawienie się podwójnej grze toczącej się w Palestynie. Jest rzeczą oczywistą, że skuteczność naszej walki zależna jest od jednolitości frontu żydowskiego i od zdecydowanej polityki przywódców.

REPERTUARY TEATRÓW KRAKOWSKICH.

KRAKOWSKI TEATR ŻYDOWSKI

Sobota: 5 pop. „Dzień i noc“ (ceny zniżone); 8'30 wiecz. „Miasto Żydów“.

TEATR MIEJSKI W KRAKOWIE

Sobota: pop. „Kopciuszek“ (ceny zniżone); wieczorem: „Pościg za narzeczonym“.

Niedziela: pop. „Betleem polskie“ (ceny zniżone); wiecz. „Pościg za narzeczonym“.

TEATR REWJI „PANTERA“

Sobota: „Coś się święci“.

Niedziela: „Cos się święci“ (trzy przedstawienia).

ZE SPORTU.

HAKOAH—LEGJA 6:1. Zawody ping pongowe w lokalu Legji Weissblatt I. (H)—Fijal (L) 1:6, 6:1, 8:10. Grossfeld (H)—Kapusta (L) 6:4, 0:6, 6:4, Verstfindig (H)—Zembicki (L) 6:2, 6:2, Goldberg (H)—Malarz (L) 6:3, 6:4. Kleinmann (H)—Turecki (L) 6:1, 6:1. Holländer (H)—Borek (L) 6:0, 6:0 walkower. Zandberg (H)—Ostromęcki (L) 9:11, 11:9, 6:2. Najpiękniejsza gra dnia.

HAKOAH II—MAKKABI II. Zawody ping- pong w lokalu Hakoahu zakończyły się zwycięstwem gospodarzy w stosunku 4:3.

HAKOAH—HAGIBOR. Dziś w sobotę o g. 3 popoł. w lokalu ŻKS Hagibor zawody w ping pong Hakoah—Hagibor.

ŻKS HAGIBOR. Lokal sekcji piłki nożnej został przeniesiony z ul. Skałecznej l. 4 na ul. Blich l. 3 parter gdzie się też znajduje sekcja ping- pongowa i szachowa. Wpisy do sekcji piłki nożnej, ping- pongowej i szachowej przyjmuje sekretarjat codziennie między godz. 8—9'30 wiecz. w lokalu klubowym.

SZYMON DUBNOW

Quo vadis, Israel?

Wydany właśnie ostatni (10-ty) tom historji żydowskiej prof. Szymona Dubnowa kończy się następującemi słowy:

Po długiej wędrówce przez stulecia, rzuciwszy okiem wstecz na cztery tysiące lat dziejów żydowskich, godzi się postawić pytanie: Quo vadis, Israel? Weteran historji stanął, podobnie jak cała, huraganem wojny światowej wstrząśnięta ludzkość, na drodze rozstajnej. Nowy świat rodzi się w bólach. Po krwawym potopie zajaśniała na horyzoncie tęcza pokoju: Liga Narodów, myśl rozbrojenia, ochrona mniejszości narodowych, ideał Paneuropy. Narazie widzi jednak pacyfizm jeszcze ciągle potężnych przed sobą wrogów: z jednej strony tradycyjne poglądy militaryzmu i żądzy odwetu, z drugiej zaś strony dwa nowe bieguny życia państwowego, bolszewizm i faszyzm, które w obrębie terenu swych rządów podtrzymują dyktaturę lewicy lub prawicy i pobrzękując szablą, zagrażają międzynarodowemu pokojowi. Świat stoi przed dylematem: czy ma być nadal przez ludy i klasy prowadzona polityka wzajemnego zniszczenia, czy też dążyć mamy do pokoju: pomiędzy państwami, między narodami w obrębie każdego państwa i między klasami w obrębie każdego narodu, do pokoju na podstawie sprawiedliwości społecznej i prawdziwej demokracji? Przed ludzkością rozpostarte są dwie drogi: droga życia i droga śmierci. Jeśli ludzkość wstąpi na drogę pokoju, wówczas skończy się też wojna, która była w ciągu całych stuleci w najrozmaitszych krajach prowadzona przeciwko jedynemu nieuzbrojonemu narodowi, narodowi żydowskiemu.

Jeśli raz nastanie na ziemi era wiecznego pokoju, wówczas będzie się cały poprzedzający okres historji, w którym tak zwane narody kulturalne usiłowały wzajemnie się wyniszczyć, wspominało jako okres najbrutalniejszego barbarzyństwa. W oczach nowego człowieka będzie nasza historja, jako okres ewolucyjny przedpotopowych, ponad stan zwierzęcy zaledwie wyrosłych antropoidów, jak i nasza kultura duchowa, niegodna swego imienia. Kiedy atoli dzieci dalekiej przyszłości rozwiną raz pożółkły, dwadzieścia sześć stuleci przed ostatnim potopem stworzony dokument i znajdą w nim przepowiednię żydowskich proroków, iż „u końca dni“ zapomni się o sztuce wojennej, a miecze przekuje się na pługi, wówczas przekonają się, że już w zamierzchłej przeszłości działali ludzie o najwyższej etyce i że ludzi tych wydał jako pierwszy ten naród, który pod okrucieństwami starego świata najbardziej musiał cierpieć. Jeśli narodowi Izraela danem będzie dożyć owego szczęśliwego czasu, wówczas będzie mógł sobie powiedzieć, że nie nadarmo w ciągu tysiącleci walczył o swą egzystencję pod sztandarem najstarszego pacyfizmu, pod sztandarem miłości bliźniego, ideałów pokoju i sprawiedliwości.



Dr. F. ROTENSTREICH

Typy i fakta

I.

Istnieje typ ludzi bez zdolności twórczej, nie umiejący się imać żadnej innej pracy jak pośrednictwa, jest to typ „Luftmenschów“, który całą swoją energję obraca na wyszukiwanie interesów, na narzucanie się wymi planami i projektami kupującym i sprzedającym. Ci urodzeni pośrednicy węszą za interesami, często im nie bardzo zależy, by interes się udał, by doszedł do skutku, zadawalniają się tylko zaliczką na ewentualną prowizję. Pośrednik jest zadowolony, bo „Luftmensch“ żyje z chwili i dla chwili. Jaśnie Pan dziękuje Bogu, że pozbył się pośrednika kosztem drobnej kwoty, którą on uważa za jałmużnę daną natrętnemu pośrednikowi.

Istnieje niestety typ ludzi, którzy bez upoważnienia, bez opcji, narzucają się rozmaitym stronom ze swojemi usługami. W życiu gospodarczem zna się już tych pośredników i wie się, jak można się ich pozbyć. Do poważnej szanującej się firmy nie mają przystępu, przy tworzeniu wielkich koncernów nigdy ich nie widać, bo dla wielkich rzeczy nie mają zrozumienia a nie mają zrozumienia, bo są ludźmi bez inicjatywy, nie rozumieją całości, nie orjentują się w problemach nie rozumieją zagadnień, a to wszystko jest nieodzowne dla chcących pozytywnie współdziałać.

Istnieje typ szadchenów, niesamodzielnych, którzy narzucają się, gdy jakieś małżeństwa dochodzą do skutku, bo chcą na tem coś zarobić. Często ojciec narzeczonej lub narzeczonego nie chcą ich nawet wpuścić do mieszkania, a gdy się zgłaszają każą im siedzieć w domu, wtedy niejeden taki szadchen korespondencją zamęcza rodziców pary młodej. Ten szadchen już tak nisko upadł, że nie czuje, jak jest poniewierany, jak nim gardzą, mimo to pisze mimo to się narzuca, ofiaruje swoje pośrednictwo, chociaż nikt go o to nie prosi, chociaż nikt go nie upoważnił.

Jest jeszcze inny typ natrętów przy uroczystych wypadkach w rodzinie i typ szamesów, sług bożnicznych. Oni zawsze przychodzą nieproszeni, niewołani, nawet nietolerowani. Przychodzą, bo spodziewają się, że przy zastawionym stole spadnie i dla nich jakiś ochłap. Ten wścibski szkodzi nastrojowi, panującemu w domu, irytuje tylko gości i zainteresowanych członków rodziny, ale szames tego nie rozumie, nie uznaje dobrych obyczajów, nie jest czuły na pogardę okazaną mu przez ogół. Bo dusza takiego szamesa wypełniona jest nadzieją na ochłap.

Są ludzie, którzy mają pretensje dość wielkie do drugiego, mimo to nie walczą o swoje prawa, nie upominają się o oddanie im tego, co im się należy, tylko żebrzą u swego dłużnika, zadawalają się byle czem. Jest ciekawy typ żebraczy, typ ludzi nie mogących i nieumiejących dochodzić swoich praw. Dlatego nigdy nie usamodzielnią się, nigdy nie będą mieli własnej firmy, zawsze będą wystawali przed drzwiami drugiego, bo się tak wychowali tak się przyzwyczaili.

Największem nieszczęściem dla społeczeństwa jest gdy te typy się mnożą, gdy chcą być nauczycielami, chcą przywodzić, chcą kierunek nadawać. Trudno wypełnić takie typy, ale żadne zdrowe społeczeństwo nie pozwoli, by takie typy go reprezentowały.

Społeczeństwo żydowskie obfituje w takie typy nieco więcej, niż inne narody. Od wieków pozbawiony ziemi, po którejby mogło chodzić, jako po swojej ojcowiźnie narodowej, ziemi, w którejby mogło spocząć, jak w swojej kolebce narodowej, stworzyło bardzo wielu „Luftmenschów“. Nietylko w znaczeniu materjalnem ale i kulturalnem. Podczas gdy 99 proc. ludności żydowskiej pozbawionych ojcowizny narodowej, szuka w djasporze podstawy, na której by mogło stanąć, a ta podstawa, to własna odradzająca się kultura, która jako moralna siła ciężkości utrzymuje ich w równowadze, to „Luftmensche“ i tej podstwy nie mają. Przekleństwem naszem jest, że wyzuci ze wszystkiego, co jest wieczne i twórcze w żydostwie, chcą „Luftmensche“ siebie narzucić na prowodyrów.

Walczymy o to, by ustał u nas typ „Luftmenschów“, bo „Luftmensch“ jest nieszczęściem ale nigdy nie ścierpimy, aby z nas zrobiono „Luftmenschów“ pod każdym względem.

Ponieważ nie chcemy być narodem „Luftmenschów“ pod względem kulturalnym i materjalnym, walczymy o stworzenie dla siebie ziemi rodzinnej. Jest i druga droga wyjścia z sytuacji tj. asymilacja, która ze Żyda zrobi kiedyś nieżyda. Zdrowy szanujący się naród nietylko nie pójdzie po tej drugiej drodze, ale użyje całej swojej energji, aby nie dopuścić do samobójstwa narodowego.

Dlatego faktorzy szadcheni, szamesy, zwracają się po pomoc do obcych przeciw własnemu narodowi, chcącemu żyć i wyżyć się, a którzy oni chcieliby upodobnić do siebie, ale ponieważ są to ludzie mali o ciasnym horyzoncie, nie znają oni nietylko Żydów, ale i nieżydów, właśnie tych, do których się zwracają po pomoc przeciw żydostwu, bo gdyby więcej znali nieżydów, toby wiedzieli, jak tamci nie chcą asymilacji. Żydów, byliby poinformowani, jak naród polski, jego prowodyrzy we wszystkich obozach wyrażają się o asymilacji i o asymilantach.

Ale szadcheni i szamesy nie są zdolni rozumieć uczucie, przekonanie, miłość i ideał, umieją tylko frymarczyć, bo wierzą przedewszystkiem, że przy tej sposobności rzuci się im jakiś ochłap.

Szadcheni i szamesy docierają najwyżej do pokoi sługusów, nigdy do wnętrza domu rodzinnego. Oficjalnie nikt się do nich nie przyznaje. Już pokolenie przedwojenne a przedewszystkiem powojenne nie posługiwało się szadchenami w życiu codziennem. W życiu politycznem porozumiewają się narody ze sobą przy pomocy nie sługusów i szadchenów, tylko swoich oficjalnych, uznanych prowodyrów, reprezentujących większość narodu — nie jeden procent.

W ostatnich czasach anonsują się szadcheni już nawet w gazetach. Za ich przykładem poszli i szadcheni polityczni. Cechą szadchenów jest narzucanie się korespondencją, politycznymi szadcheni to samo robią. Na szczęście czas szadchenów minął bezpowrotnie.

(Dalszy artykuł nastąpi)

Na marginesie Zjazdu
(Głos w dyskusji)

Dnia 5 stycznia zbierze się w Krakowie konferencja krajowa sjonistów Zachodniej Małopolski i Śląska. Zbierze się ona w chwili, kiedy ruch nasz po rozszerzeniu swoich ram (Jewish Agency) zmaga się z olbrzymiemi trudnościami w Erec, zwalczając je i budując bez przerwy dalej.

W takiej chwili z całej naszej dzielnicy zjadą się pionierzy ruchu, by ze sprawozdania urzędującej Egzekutywy i z doświadczeń ostatnich lat wyciągnąć konsekwencje i wnioski dla przyszłej pracy, na terenie naszej dzielnicy, która jest cząstką olbrzymiego ruchu, któremu miano imię światowa organizacja sjońska.

Z pośród wielu aktualnych problemów, chciałbym w niniejszym artykuliku zająć się sprawą najmniej popularną, a jednak bardzo ważną, bo stanowiącą podstawę możności działań i — zaryzykuję twierdzenie — także rozwoju naszej organizacji. Mam tu na myśli podatek partyjny, który jest jedynem źródłem dochodów Egzekutywy na pokrycie jej budżetu. Od regularnego wpływu podatku partyjnego zależy w dużej mierze rozmach i tempo pracy Egzekutywy, a

szej organizacji i raz do roku przeprowadzić 4-tygodniową akcję propagandy podatku partyjnego, zamiast dotychczasowej ratalnej akcji przez cały rok, która także z tego powodu nie mogła przynieść odpowiednich rezultatów i nie potrzebnie tylko zabierała czas biuru Egzekutywy przez cały rok, zamiast tylko przez jeden miesiąc w roku, jak np. akcje szeklowe.

Akcję należy tak zorganizować, aby zaraz pierwsze 4 tygodnie po Zjeździe poświęcić akcji propagandy i podatku partyjnego. Na miasta winno się nałożyć nie miesięczne, ale jednorazowy roczny kontyngent podatku partyjnego, który to kontyngent rozłożony przez Komitet Lokalny na poszczególnych towarzyszy, winien być ściągnięty w tym właśnie miesiącu. Niejeden zarzut zostałby przez to zaoszczędzony Egzekutywie, a ta nie miałaby już także powodów do utyskiwania na Komitet Lokalny.

Plan ten jest zupełnie realny, uwzględniając fakt, że kontyngenty na poszczególne miejscowości nałożone są minimalne, oraz to, że niezamożni towarzysze są w zupełności od płacenia podatku partyjnego uwolnieni.

Sprawa podatku partyjnego wyda się niejednemu błahą i zdziwi się, że takiej sprawie poświęcono tyle miejsca, tem bardziej, że należy do tej kategorii rodzimych drobnostek, które są dla każdego „zrozumiałe".

Chciałbym jednak, by wszyscy nasi towarzysze a w pierwszym rzędzie delegaci na Zjazd zrozumieli, że najidealniejsza Egzekutywa bez pieniędzy niczego nie zrobi, i każdy plan pozostanie tylko na papierze.

Ułatwimy Egzekutywie przez racjonalną zmianę systemu podatku partyjnego, a wtedy będą dane objektywne możliwości do zdrowej, konsekwentnej i ciągłej akcji nad rozbudową i rozwojem naszej organizacji, co powinno być naczelnem zadaniem Zjazdu.

Nie tylko tworzyć uchwały, to zadanie Zjazdu, ale dać tej Egzekutywie, którą Zjazd wybierze objektywne warunki do rozbudowy naszej organizacji, wzmożenia ruchu sjońskiego i rozpowszechnienia myśli sjońskiej w naszej dzielnicy, — to obowiązek Zjazdu. **era.**

mimo to, podatek partyjny, nałożony w minimalnych kwotach na poszczególne miejscowości, nie wpływa, czemu Egzekutywa zupełnie słusznie w swojem półrocznem sprawozdaniu przypisuje niewykonanie całego szeregu akcyj, które ruchowi naszemu nie dające się ocenić korzyści, — jak np. akcje wydawnicze — mogłyby przynieść.

Jakie szkody poniosła Organizacja przez zaniechanie planu wydawnictw i ograniczenia objazdów z powodu braku funduszów, osądzić potrafi każdy z działaczy sjonistycznych, któremu w codziennej pracy propagandystycznej brak materjału pomocniczego daje się we znaki.

Wszystkie wysiłki obecnej, jakoteż poprzedniej Egzekutywy w kierunku wzmożenia wpływów podatku partyjnego, by te starczyły na opędzenie bieżących wydatków Egzekutywy, spaliły na panewce.

Skoro wpływy podatku partyjnego z około 160 miejscowości były tak nikłe, to wina zła tkwić musi jedynie i wyłącznie w systemie, jakim posługiwano się przy ściąganiu podatku partyjnego.

Dotychczasowy system polegał na tem, że Egzekutywa nakładała na Komitety Lokalne obowiązek przesłania miesięcznie pewnej określonej kwoty na podatek partyjny. Kwotę tę powinien był Komitet Lokalny rozłożyć na poszczególnych miejscowych towarzyszy, członków organizacji ogólno-sjońskiej, i zebraną kwotę co miesiąc przekazać do Krakowa. Tak jednak nie było. Nasze Komitety Lokalne, na barkach których spoczywa cała prawie praca sjońska i odpowiedzialność za nią, w obliczu swoich wielkich obowiązków sjonistycznych sprawę podatku partyjnego uważają za drobnostkę w stosunku do innych akcyj, i z powodu drobnej wprost kwoty, jaką jest podatek partyjny, odsuwa się akcję podatku partyjnego na szary, zapomniany kąt. Fakt że kwoty, jakie poszczególne Komitety Lokalne mają zebrać na podatek partyjny, są śmiesznie małe, w stosunku do dużych kontyngentów KKL, Keren Hajessod, przyczynił się do lekceważenia podatku partyjnego przez Komitety Lokalne. Zapomniały jednak Komitety Lokalne, że te drobne kwoty podatku partyjnego mają się przyczynić do wzmocnienia i rozwoju organizacji, a w konsekwencji także do pomnożenia dochodów funduszów palestyńskich, żywszego tempa pracy naszej, no i o jeszcze jednej drobnostce zapomnieli, bo o pomocy, jakiejby im Egzekutywa udzielić mogła, gdyby na to pozwalały jej środki finansowe.

Niejedno można jeszcze zrobić na polu organizacyjnem, jednak do tego konieczne są pewne zasoby pieniężne, a uzyskanie ich jest możliwe. Zależy tylko od zmiany systemu ściągania podatku partyjnego. Trzeba podatek partyjny podnieść do rangi ważnego czynnika w na-

Warszawa zakupuje podczas akcji chanukowej

500 dunamów ziemi!

Jak wiadomo, przeprowadza się obecnie podczas święta Chanuki na całym świecie zbiórkę na Żydowski Fundusz Narodowy, celem nabycia nowych obszarów, obok starych kolonij żydowskich. Jest to tzw. akcja dunamowa. Także Żydzi polscy wzięli na siebie obowiązek nabycia 1000 dunamów ziemi.

W związku z tem odbyło się onegdaj we Warszawie zebranie działaczy żydowskich, na którem uchwalono: **Miasto Warszawa ma przyjąć na siebie połowę tego kontyngentu i zebrać podczas akcji chanukowej 12,000 dolarów, potrzebnych na nabycie 500 dunamów.**

W tym celu wybrano specjalną egzekutywę, do której weszły najwybitniejsze osobistości Warszawy, m. in.: prof. Bałaban, prof. Schorr, Posłowie Grünbaum, Hartglass i Farbstein, Red. Appenszlak, Goldberg i Finkelstein, Prez. Org. L. Lewite, Prezes synagogi p. Bregmann, Reprezentantki „Wizo" Dr. Lewite i Schimin i w. in.

Zebranie ukonstytuowało się, jako komitet zbiórkowy na miasto Warszawę i jest odpowiedzialne za osiągnięcie powyższej kwoty.

W związku z tem należy jeszcze zaznaczyć, że w Warszawie rozpoczyna się z początkiem stycznia wielka akcja „Keren Hajesod", w której weźmie udział prezydent Sokołow, a mimo której nie powstrzymały się te wszystkie wyżej wymienione jednostki od licznego udziału w przeprowadzeniu wielkiej akcji Ż. F. N, która też ze względu na to ma wszelkie widoki powodzenia.

Kraków, ma w stosunku do Warszawy znikomy kontyngent — 15,000 złotych Na zebranie tej tak skromnej w stosunku do Warszawy kwoty zdobędą się bezwątpienia działacze krakowscy, społeczeństwo krakowskie przyjdzie im z pomocą, żaden obywatel żydowski Krakowa nie uchyli się od tego świętego obowiązku.

Kraków nie pozostanie w tyle za Warszawą!

Kraków, mający za sobą tradycję Żydowskiego Funduszu Narodowego — nie dopuści, by tym razem Warszawie przypadł jedynie zaszczyt osiągnięcia kontyngentu.

Działacze Krakowa, Społeczeństwo żydowskie Krakowa skupi swe siły, wytęży się w jednolitym wysiłku, dołożądze wszystkich starań, by ta nietrudna do osiągnięcia kwota była zebrana.

* * *

NAJPILNIEJSZE ZADANIE NARODOWE W CHWILI OBECNEJ.

Po wypadkach palestyńskich, kiedy okazało się, że tylko zwarte i skoncentrowane osiedla są zabezpieczone przed napadami, rozbrzmiewa nieprzerwanie wołanie: Dajcie nam ziemi!

Bo ziemia i kolonizacja jest najważniejszem zadaniem w Palestynie!

O tem, niechaj pamięta każdy Żyd podczas akcji chanukowej!

Niechaj nikt, zaliczający się do społeczeństwa żydowskiego nie uchyli się od ofiarowania odpowiedniego datku!

Krew żydowska woła do Was! Wołanie to nie może przebrzmieć bez głębokiego oddźwięku.

Uroczystości chanukowe na prowincji

W niedzielę 29 bm. odbędą się uroczyste wieczory chanukowe, na których przemawiać będą następujący referenci:

Brzesko — p. Menaker.
Dukla — p. Józef Fromowicz.
Krzeszowice — p. Dr. G. Terlo.
Korczyna — p. Dr. L. Oberländer.
Kolbuszowa — p. Mgr. Grünspann.
Łącko — p. Sal. Trepper.
Łańcut — p. Jakób Alter.
Maków — p. Dr. A. Weinberger.
Nowy Targ — p. Prof. Mühlstein.
Sokołów — p. Mgr. Reich.

Nadto na wieczorze makabeuszowskim w Nowym Sączu w dniu 1 stycznia przemawiać będzie p. Dr. B. Katz.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Zalew drzewa rosyjskiego - na wszystkich rynkach europejskich

Silna ekspanzja eksportu rosyjskiego daje się dzisiaj dotkliwie odczuć na wszystkich bez wyjątku drzewnych rynkach europejskich i śmiało można powiedzieć, że europejski przemysł i handel drzewny stoi pod znakiem nieoczekiwanej i niezwykłej ofenzywy produkcji rosyjskiej, zmierzającej do zawładnięcia i opanowania światowych rynków zbytu.

Od r. 1927 zaznacza się rozwój i rozrost eksportu rosyjskiego. W 3-ch latach zdołała Rosja sowiecka produkcję swą — zaiście rekordowo- bo 3-krotnie powiększyć. W ubiegłym roku zakontraktowały syndykat angielski, złożony z 39 najpoważniejszych importerów drzewnych, poważną ilość, bo wynoszącą 500.000 standardów drzewa tartego z dostawą na rok 1929 po umówionych stałych cenach, zaliczkując tę transakcję 2 miljonami funtów szt. Rok bieżący był dobry i Anglicy mogli normalnie tę partję u siebie plasować. Ten sam syndykat pertraktował teraz o nabycie takiej samej ilości drzewa rosyjskiego na rok 1930 po cenach oczywista tańszych. Rosja na zniżkę cen się zgodziła, lecz forsowała podwyższenie kontyngentu sprzedaży z 500.000 na 750.0000 stds. na co Anglicy zgodzić się nie chcieli. Pertraktacje zostały zerwane. Obecnie Rosja rozpoczęła dziką konkurencję we wolnym handlu angielskim i przez swych agentów przelicytywuje wszystkie oferty in minus, aby tylko — bez względu na ceny, cały ten powiększony kontyngent zbyć. W rezultacie też ceny drzewa rosyjskiego spadły w stosunku do notowanych cen zeszłorocznych, od 1—4 funtów na standardzie, zależnie od gatunku i dymensji.

Ponieważ Rosja przygotowała na 1930 rok 1,300.000 stds. do wywozu, to po ewentualnem zalaniu i nasyceniu rynku angielskiego sumą 750 tys. stds., pozostanie jej jeszcze do pozbycia 550,000 stds. które rzuci na rynki niemieckie, holenderskie ,francuskie i belgijskie.

Dowiadujemy się właśnie, że Holandja w tych dniach sperfekcjonowała kupno 160,000 stds. z dystryktu leningradzkiego i okolicy Białego Morza. Niemcy zakupili poważniejsze partje tarcicy, klocków i papierówki, a obecnie bliscy są zawarcia [illegible] 60.000 [illegible] bloków sosnowych, przedniego materjału stolarskiego, via transyt Polska.

Skutki rosyjskiego najazdu drzewnego na europejskie rynki bytu są tak poważne i tak fatalnie się odbijają na produkcjach krajów centralno- europejskich i na równowadze światowego handlu drzewem w roku 1930, że radykalnie zmienią dotychczasowe formy wytwórcze państw europejskich.

Narazie Szwecja, Finlandja i Norwegja rozpoczęły znaczne redukcje swych produkcyj.

Jak zareagują Niemcy, Austrja, Czechy, Jugosławja — trudno w tej chwili przewidzieć. Polska znajduje się szczególnie w bardzo ciężkiem położeniu, a sytuacja staje się z dnia na dzień bardziej katastrofalna.

Ch. G.

—o—

W sprawie banknotów przedwojennych Rzeszy niemieckiej

W ostatnich dniach ukazało się w całym szeregu pism szwajcarskich ostrzeżenie Szwajcarskiego Związku Bankierów dotyczące niemieckich banknotów przedwojennych. Ostrzeżenie to zwraca się przeciwko istniejącej w Szwajcarji instytucji pod firmą Globocapital Corporation, która stara się wciągnąć posiadaczy niemieckich banknotów przedwojennych do wspólnej akcji mającej na celu częściowe przywrócenie wartości tych banknotów i za te rzekome swoje starania, każe sobie płacić duże kwoty tytułem opłat manipulacyjnych i zwrotu kosztów. Szwajcarski Związek Bankierów oświadcza kategorycznie, że akcja w sprawie niemieckich not przedwojennych, nie ma najmniejszych widoków powodzenia i ostrzega wszystkich przed angażowaniem się w tak beznadziejnej imprezie.

Ponieważ, jak się dowiadujemy, Globocapital Corporation wydała również w Polsce odezwę nawołującą do zgłaszania się i rejestrowania posiadaczy niemieckich banknotów przedwojennych, zwracamy uwagę zainteresowanych na ostrzeżenie bankierów szwajcarskich. (PAP).

INFORMATOR GOSPODARCZY.

„OBUWIE“: Jeśli będzie to jedyny zakład handlowy i nie będzie się w nim dokonywać sprzedaży detalicznej, to nie jest potrzebnem nabycie osobnego świadectwa przemysłowego, lecz wystarcza karta rejestracyjna. Z tego tytułu nie będzie Pan płacił po raz drugi podatku obrotowego.

I. H.: Według ustawy powinien Pan istotnie mieć świadectwo II. kategorji, gdyż III. kategorja uprawnia tylko do sprzedaży spożywcom do własnego użytku tychże.

„SAMOPOMOC“, TARNÓW: Kurs dolara wynosił w sierpniu 1919 od 21—28 mkp., we wrześniu 33—35 mkp., a w listopadzie 45—77 mkp. — Co do innych dat nie możemy udzielić informacyj.

S. M., W SĘDZISZOWIE: Obowiązany jest Pan jedynie udzielić księgi swe do wglądu w swoim lokalu i w godzinach pracy. Nie można żądać od Pana przedłożenia ksiąg do Urzędu Skarbowego i żądaniu temu może Pan odmówić.

A. B. C. 19: Na pierwsze dwa pytania odpowiedzi udzielić Panu może tylko adwokat ze względu na skomplikowany stan sprawy. Co do trzeciego pytania nie podał Pan, o który miesiąc idzie.

UPADŁOŚĆ: 1) Odpowiedzi udzieli adwokat. 2) Razumie się, że chodzi o dolary Stanów Zjednoczonych Ameryki. 3) Można zapłacić w złotych.

DR. M., CZECHOWICE: Nie możemy udzielić żądanej informacji.

CHRZANÓW 1897: Nie potrzebuje Pan nabyć świadectwa przemysłowego.

—o—

TERMIN WYKUPNA ŚWIADECTW PRZEMYSŁOWYCH NA ROK 1930 mija — jak wiadomo — dnia 31 bm. Ceny świadectw przemysłowych podajemy na str. 12-tej dzisiejszego numeru.

ZDROJOWISKO DRUSKIENIKI WŁASNOŚCIĄ BANKU GOSPODARSTWA KRAJOWEGO. Bank Gospodarstwa Krajowego zakupił zdrojowisko Druskieniki. Zarząd tego zdrojowiska Bank Gosp. Kraj. [illegible]

Bł. p. Adolf Hirsch

Z Wieliczki dochodzi nas smutna i przygnębiająca wiadomość o nagłym zgonie jednego z najwybitniejszych tamtejszych obywateli żydowskich, a naszego ze wszech miar zasłużonego i oddanego towarzysza, długoletniego prezesa tamtejszego Komitetu Lokalnego Organizacji Sjonistycznej, błp. Adolfa Hirscha.

Błp. tow. Adolf Hirsch urodził się w Wieliczce w r. 1873 jako syn znanego maskila Jonasa Hirscha, od którego odebrał gruntowne wychowanie świeckie i judaistyczne. Od najmłodszych lat swego życia był błp. Adolf Hirsch aktywnym członkiem naszej organizacji. Jeszcze w r. 1901 założył stow. „Agudas Achim“, o tendencji sjonistycznej. Odtąd był stale i nieprzerwanie duszą ruchu sjonistyczne go we Wieliczce i jednym z najgorliwszych członków Organizacji sjonistycznej naszej dzielnicy. Jako taki brał udział we wszystkich zjazdach i konferencjach sjonistycznych, tak w Krakowie, jak i często w Warszawie. Wszyscy znaliśmy i wysoko cenili tę sympatyczną postać, do której każdy musiał odnosić się ze szczerą miłością.

W życiu żydowskiem Wieliczki odgrywał błp. Adolf Hirsch dominującą rolę. Jego zasługą było stworzenie we Wieliczce Kasy pożyczkowej „Gemilas Chasudim“, która wiele dobrego zdziałała dla miejscowych żydowskich sfer drobno-kupieckich i rzemieślniczych. Błp. Adolf Hirsch, ciesząc się ogólnem zaufaniem ludności żydowskiej, zasiadał też prawie nieprzerwanie w reprezentacji kahalnej oraz w Radzie miejskiej. Dla swego nieposzlakowanego i jak kryształ czystego charakteru, dla swej niezwykłej rzetelności i uczciwości był przez wszystkie sfery ludności żydowskiej a także nieżydowskiej otaczany czcią i serdeczną sympatją. Błp. Adolf Hirsch był istotnie dla Wieliczki „ojcem miasta“.

Zgon błp. Adolfa Hirscha nastąpił w Krakowie onegdaj we czwartek zupełnie niespodziewanie. Błp. Hirsch uległ mianowicie atakowi serca. Zgon jego wywołał w Wieliczce i całej okolicy, a w szczególności w sferach sjonistycznych ogólny żal i głębokie współczucie dla pozostałej rodziny. My wszyscy, którzyśmy Go znali i kochali, zachowamy Go w serdecznej pamięci.

Pogrzeb błp. tow. Adolfa Hirscha odbył się wczoraj w piątek popołudniu we Wieliczce przy masowym udziale całej prawie ludności żydowskiej i licznych reprezentantów obywatelstwa polskiego. W pogrzebie wzięła też udział delegacja Rady Centralnej Org. Sjonskiej dla zach. Małopolski i Śląska w osobach tow. Dr. Feldbluma i Hostättera, oraz p. dyr. Finkelstein z ramienia Keren Hajesodu.

Cześć pamięci Adolfa Hirscha!

25-lecie związku akad. „Agudat Herzl“ w Przemyślu

Związek akademicki „Agudat Herzl“ w Przemyślu obchodzi w dniu dzisiejszym 25-lecie swego istnienia. Jubileusz ćwierćwiekowej pracy uczci zasłużony związek uroczystym konwentem, który odbędzie się dziś w sobotę o godz. 7'30 wiecz. w Przemyślu przy ul. Dworskiego 14. Naszym towarzyszom ze związku „Agudat Herzl“ zasyłamy z tej okazji życzenia dalszej owocnej pracy na niwie sjonizmu.

60-lecie lwowskiego Towarzystwa Rygorozantów

Lwowskie Towarzystwo rygorozantów wydało z okazji 60-lecia swego istnienia oraz z okazji 20-lecia istnienia Żydowskiego Domu Akademickiego we Lwowie piękną i interesującą jednodniówkę, zawierającą artykuły, wspomnienia i prace: zasłużonego twórcy Żyd. Domu Akademickiego we Lwowie b. posła dra Emila Sommersteina, rab. dra Jecheskiela Lewina, przewodniczącego Towarzystwa rygorozantów dra Ozjasza Abrahama, Sulamity Karlówny, Naftalego Landaua, Stefana Pomera, Leona Weinstocka, Maksymiljana Kurzrocka, Róży Pickholzówny, Immanuela Kohna, E. Bienenstocka, Dawida Hermanna, Maurycego Szymla i Szymona Schönfelda. (Adres wydawnictwa: Lwów, ul. św. Teresy 26a).

Zupełne równouprawnienie gminy żydowskiej w Jugosławji

Rabin naczelny Jugosławji, Dr. Oznak Alkalai, w rozmowie z przedstawicielem ZAT-nej udzielił następujących wyjaśnień w sprawie nowej ustawy o gminach wyznaniowych w Jugosławji, która weszła obecnie w życie:

„Żydowska gmina wyznaniowa, — oświadczył rabin naczelny, — jest obecnie **całkowicie równouprawniona** z innemi wyznaniami w kraju. Uzyskaliśmy wszelkie prawa, z których korzysta panujący kościół serbski. Sytuacja żydowskiej gminy wyznaniowej nie była dotychczas unormowana. W różnych częściach kraju obowiązywały ustawy tych państw, do których odpowiednie obszary należały przed wojną. Rząd generała Żywkowica ostatnio unormował stosunek pomiędzy państwem a serbskim kościołem ortodoksyjnym. Obecnie te same zasady zastosowano wobec gminy żydowskiej. Zgodnie z nową ustawą wszyscy, należący do gminy wyznaniowej żydowskiej w Jugosławji, zorganizowani zostają w gminę żydowską. Wszystkie ortodoksyjne gminy zjednoczone zostają w związek ortodoksyjny gmin żydowskich, pozostałe w związek zreformowanych gmin żydowskich.

Wszystkie te instytucje będą otrzymywały **stałą pomoc finansową od państwa** i również **od politycznych ciał administracyjnych**. Wszystkie instytucje i organizacje wyznaniowej gminy żydowskiej zwolnione są od płacenia podatków. Kontrola państwa może w określonych wypadkach skontrolować wydatki gminy wyznaniowej żydowskiej i jej związki.

Duchowym kierownikiem wyznaniowej gminy żydowskiej w Jugosławji jest rabin naczelny, którego siedzibą jest Belgrad. Pensje rabinów wypłaca państwo. Rabin naczelny jest przewodniczącym zarówno ortodoksyjnego, jak i zreformowanego synodu, którego członkowie wybierani są przez zebranie rabinów.

Nowa ustawa, — zakończył naczelny rabin Alkalai, — przyjęta została z największem zadowoleniem przez jugosłowiańskich Żydów, w imieniu których rabin naczelny wysłał depeszę dziękczynną do króla Aleksandra, premjera Żywkowica i ministra sprawiedliwości Skrzic'a.

PODRĘCZNIK STATYSTYCZNY KEREN HAJESOD. Kierownictwo Keren Hajesod, będącego obecnie organem finansowym Jewish Agency, wydało podręcznik statystyczny oparty na publikacjach urzędowych o Palestynie. Tabele podręcznika obejmują cyfry za ostatnie pięć lat. Autorami podręcznika są m. in. dr. Artur Ruppin i dr. Hans Kohn.

GMINA ŻYDOWSKA W BERLINIE urządziła przyjęcie na cześć „Habimy“ W przyjęciu tem uczestniczyli przedstawiciele rozmaitych organizacyj żydowskich oraz osobistości z kół artystycznych i teatralnych.

KOMISARZEM LUDOWYM FINANSÓW W ROSJI SOWIECKIEJ została zamianowana Wiera Jakowlewa. Jakowlewa jest Żydówką i jedyną kobietą w radzie komisarzy ludowych.

ŻABOTYŃSKI NIE WYJEŻDŻA Z PALESTYNY. Wł. Żabotyński, który miał wyjechać do Europy a następnie do Afryki południowej, odroczył swój wyjazd z Palestyny. Odroczenie wyjazdu nastąpiło na skutek ważnych motywów natury politycznej.

ANGIELSKA USTAWA O UBOJU BYDŁA, WNIESIONA DO PARLAMENTU, zawiera wyjątek dla Żydów i Mahometan, którym w dalszym ciągu będzie wolno dokonywać uboju bydła zgodnie z przepisami religijnemi.

SZALOM ASZ

MATKA

Przekład M. Kanfera

80 (Ciąg dalszy).

11.

W PIWNICY BERMANNA.

Miss Forster zaczęła się interesować Buchholzem. Od czasu, gdy Dwojra prosiła ją o radę i pomoc w swej trudnej sytuacji, zaprzyjaźniła się z tą parą.

Zastanawiała się nad tem, w jaki sposób uczynić Buchholza znanym. Od dawna chciała zaznajomić go z amerykańskimi dziennikarzami, by pisano o nim i jego pracach w gazetach. Dotychczas jej się to nie udało. Pewnego dnia zaprosiła jednak Buchholza na jakąś sobotę wieczorem do piwnicy Bermanna, gdzie spodziewała się go zapoznać z pewnym amerykańskim dziennikarzem, współpracownikiem wielkiego dziennika, który może coś dla niego uczynić.

W sobotę wieczorem, kiedy Dwojra przyniosła do domu swój tygodniowy zarobek, była wspaniała sposobność, by się wybrać do piwnicy Bermanna; pozatem Freier i Moszkowicz byli tego zdania, że należy „oblać“ nowe dzieło Buchholza bez względu na to, czy to dzieło jest dobre czy złe, proporcjonalne, czy też nieproporcjonalne. A i Buchholz wielką miał ochotę „wyhulać się“. Po każdej pracy nagromadziło się w nim tyle emocji, że musiał ją w jakikolwiek sposób wyładować.

W owym to czasie piwnica Bermanna stała się bardzo popularną. Przedewszystkiem zwykle do niej zachodzili artyści i pisarze, by tam przepędzić wieczór i wchłonąć w siebie „atmosferę“... Piwnica była wtenczas jeszcze zwykłą restauracją dla kupców z East- Side, którzy zachodzili tam ze swemi grubemi żonami, albo tłustemi kochankami, by spożyć smaczną i mocno pieprzoną kolację. Atrakcją piwnicy była jednak gra Bermanna na cymbałach. Sam Bermann, właściciel restauracji, wcale nie wyglądał na restauratora takich smacznych potraw, które można było u niego dostać, wyglądał raczej na artystę, którym w rzeczywistości był, gdy grał na cymbałach swoje wołoskie melodje. Był to młody człowiek o bladej szlachetnej twarzy, który swemi suchemi, szybkiemi palcami jak wiatr gonił po strunach swego instrumentu. Goście jego restauracji bardzo mało przysłuchiwali się łkającym i żałosnym tonom jego wołoskich melodyj, które wydobywały się ze strun jego instrumentu pod dotykiem młotków. Zdawało się, że płaczą i śpiewają dla siebie samych te melodje, ktròe Bermann wyczarowywał z dalekich rumuńskich pól w tej obcej, hałaśliwej i dymem zasnutej piwnicy... przypadkowo odkrył tę piwnicę jakiś poeta żydowski, który zaczął tam sprowadzać swoich przyjaciół. Bermann, który nagle znalazł dla swych melodyj otwarte serca i wrażliwe uszy, wyzwolił w sobie prawdziwego artystę, a od tego czasu jego cymbały piękniejsze i pełniejsze wydawały tony...

W tej to piwnicy zebrano się w sobotę wieczorem (dość późno, w porze, w które; można się było spodziewać, że kupcy już zjedli i ze swemi żonami wrócili już do domu), by uczcić ukończoną „Matkę“ Buchholza. Trochę pieniędzy było Dwojra przyniosła swój tygodniowy zarobek, Freier obiecał przynieść także trochę grosza, a Moszkowitz oświadczył, że napewno sprowadzi dyrektora flamandzkiej galerji sztuki, który zakupi wszystkie dzieła Buchholza i za wszystkich w restauracji zapłaci. W piwnicy panowała duszna atmosfera, przesycona zapachami rozmaitych rumuńskich potraw, które gotowały się w kuchni, a pozatem nad głowami unosiły się gęste obłogi dymu. Stoliki były jeszcze gęsto obsadzone przez kupców, ich żony i kochanki. Długie rękawy jedwabnych koszul, wystające ze surdutów i spadające na ręce świadczyły o ich dobrobycie. Syci tłustemi potrawami, podochoceni winem, sentymentalni pod wpływem wołoskich i żydowskich melodyj, które Bermann wygrywał na swych cymbałach, siedzieli z płonącemi twarzami i błyszczącemi oczyma, a ich palce dobrodusznie pieściły kobiety, które obok nich siedziały. Z poza dymu unosiły się ku nim melodje Bermanna, a tu i tam jakiś szeroko barczysty Żyd besarabski wtórował cymbałom trzaskiem palców, głośnym wykrzyknikiem, albo pomrukiwaniem jakiegoś „tararam“ a pauzy wypełniał migdałami lub orzeszkami, lub też szczypnięciem w jakieś przyjemne miejsce... (C. d. n.)

ROZMAITOŚCI.

Gdy Rockefeller junior chce się żenić...

Na czele dynastji Rockefellera stoi, jak wiadomo, stary John D. Rockefeller, który jednakowoż zbyt już jest stary, by się zajmować „businessem". Sprawami finansowemi zajmuje się jego syn, również już nie młodzieniaszek- Rockefeller junior Wtem nagle na widownię wypłynął trzeci Rockefeller, wnuk Johna D. Rockefellera, który niedawno ukończył uniwersytet w Pinceiown i stał się sekretarzem Rockefellera seniora. Rozumie się, że prasa amerykańska, która conajmniej tyle poświęca uwagi i miejsca swym magnatom jak ongiś prasa niemiecka i austrjacka Hohenzollernom i Habsburgom, szeroko i długo zaczęła się rozpisywać o najmłodszym Rockefellerze. Jeden z dziennikarzy przedostał się do najmłodszego Rockefellera i miał z nim wywiad. W ten sposób dowiedziała się amerykańska opinja publiczna, że Rockefeller najmłodszy jest ze życia bardzo zadowolony, że jest jeszcze kawalerem i nie ma nic przeciwko temu, by się — ożenić. Amerykańska opinja publiczna natychmiast zareagowała na to oświadczenie. Najmłodszy Rockefeller otrzymuje teraz po kilkaset listów od kandydatek, które chcą za niego wyjść zamąż. Sekretarz Rockefellera seniora musiał zaangażować aż dwóch sekretarzy dla załatwienia tylko tej matrymonjalnej korespondencji Znalazła się nawet jedna bardzo pomysłowa Amerykanka, która za wszelką cenę postanowiła zostać żoną Rockefellera. Czekała więc na niego w pobliżu jego willi, a gdy Rockefeller III. zjawił się i wsiadł do swego małego auta, kandydatka do jego ręki tak się urządziła, że auto omal jej nie przejechało. Rozumie się, że Rockefeller wyskoczył ze swego auta, wraz z szoferem zaniósł piękną niewiastę do auta, a następnie odwiózł ją do sanatorjum. Amerykanka rzuciał się swemu zbawcy na szyję, ale — celu swego nie osiągnęła ..

O filmie amerykańskim

Niedawno wrócił z podróży po Ameryce znany poeta Ernest Toller i wygłosił w Berlinie odczyt o sytuacji filmu amerykańskiego Toller stwierdził, że w Ameryce produkcja niemego filmu zupełnie prawie ustała Jeśli w Europie istnieje jeszcze mniemanie, iż w Ameryce wytwarza się nieme filmy, jest to tylko trykiem wytwórni, które chcą w Europie sprzedać stary, zależały już towar. Wszystkie gwiazdy jak Harold Lloyd, Fairbanks, Greta Garbo, Glorja Swanson nakręcają filmy dźwiękowe. W Ameryce panuje obecnie prawdziwa powódź rewij filmowych. Z największem uznaniem wyraża się Toller o murzyńskim filmie dźwiękowym „Haleluja", którego reżyserem jest King Vidor. Europa powinna się zaznajomić z obecną techniką amerykańskiego filmu dźwiękowego. Niestety europejscy przedsiębiorcy filmowi, którzy dużo pieniędzy włożyli w stare swe patenty, nie dopuszczają nowej amerykańskiej techniki.

Tragedja Anny Csillag

78-letnia staruszka zapuszcza sobie znowu długie włosy

Przed 4 laty przyniosła prasa wiadomość, że sędziwa Anna Csillag złożyła na ołtarzu chłopięcej fryzury swoje 85 cm długie, złote włosy Wówczas sensacja ta miała w sobie posmak małej tragedji, wiadomą bowiem było rzeczą, że p Anna Csillag od dawna wycofała się już ze wszystkich interesów i żyła samotna i zapomniana w małem węgierskiem miasteczku. Teraz znowu sobie przypomniano Annę Csillag, której losy są istotnie niezwykłe.

Anna Csillag jest córką zamożnego kupca Altstättera i urodziła się w małem węgierskiem miasteczku Zalaegerszeg. Już jako młoda dziewczyna zwróciła na siebie powszechną uwagę nie tyle swoją pięknością, ile jasnemi blond włosami, które sięgały aż do ziemi. W 19 roku życia wyszła zamąż za artystę Csillaga, atoli małżeństwo było nieszczęśliwe i wkrótce się rozeszło.

Brat jej Bernard Altstätter wpadł na pomysł, by uczynić z długich włosów swej siostry odskocznię dla wielkiej fortuny. W roku 1876 powstało przedsiębiorstwo Anny Csillag, które zalecało pomadę na porost włosów Stało się ono wkrótce sławne na cały świat, a Anna Csillag podróżowała jako żywa reklama swej pomady po całej Europie. Jej obrazy pojawiały się we wszystkich gazetach. W Paryżu, we Wiedniu, w Berlinie i szeregu innych miast powstały filje firmy i doskonale się rozwijały. Przed wybuchem wojny wyjechali dwaj synowie Bernarda Altstättera do Londynu, by tam i w Ameryce założyć nowe filje. Wojna stanęła temu jednak na przeszkodzie.

Podczas wojny wycofała się Anna Csillag z interesu, ale nie zabezpieczyła swych praw. Jak długo żył jej brat, otrzymywała rentę, która wystarczającą była na życie w dostatku i odbrobycie. Sytuacja się zmieniła, gdy w roku 1926 brat jej umarł, a jej bratankowie przestali jej wypłacać rentę. Rozpoczął się więc proces, który Anna Csillag przegrała. W międzyczasie zaczęły się też kiepskie czasy dla samej firmy, dla której krótkie włosy stały się śmiertelnym ciosem. Forma wprawdzie dalej istnieje, ale Anna Csillag w żadnym do niej nie pozostaje stosunku. Nieszczęśliwa kobieta żyje teraz w nędzy, w swem rodzinnem miasteczku, utrzymując się głównie ze subwencji, jaką jej wypłaca żydowska gmina wyznaniowa.

Mimo sędziwego wieku jest Anna Csillag jeszcze wciąż piękną kobietą, która nigdy się nie zaniedbuje i pilną zwraca uwagę na swój zewnętrzny wygląd. Przed cztere na laty przypomniała się oipnji, gdy idąc za modą ścięła sobie swe piękne, siwizną wcale nieprzypruszone włosy. Obecnie postanowiła zapuścić sobie długie włosy i cieszy się jak dziecko, że włosy są już długie na metr. Czy używa przy tem swej pomady, tego jednak nie zdradza..

INFORMATOR WOJSKOWY

ŁAGODNA ODPOWIEDŹ: Zezwolenie na wyjazd może Pan otrzymać, o ile Pan udowodni konieczność wyjazdu jakimś urzędowem zaświadczeniem dowodem przyjęcia na obcy Uniwersytet.

POSADA F. F.: Po myśli art. 29. Rozp. Rzpl. o umowie o pracę pracowników umysłowych tylko w wypadku powołania celem odbycia ćwiczeń wojskowych nie może nastąpić wypowiedzenie przez pracownicę umowy o pracę. Po myśli zaś art. 25:5 tegoż Rozp. umowa o pracę rozwiązuje się w razie wcielenia pracownika jako poborowego do służby czynnej w wojsku stałym.

NIEDBALSTWO: Jako rocznik 1899 z kategorją „D" nie miał Pan po roku 1925 obowiązku stawiania do zebrań kontrolnych. Z chwilą zmiany miejsca zamieszkania miał Pan obowiązek odmeldowania się z danej miejscowości, i zameldowania się w Magistracie miasta Krakowa, co na książeczkę zostałoby uwidocznionem. Zaniedbanie powoduje karę administracyjną w formie grzywny, którą wymierzy Panu Magistrat m. Krakowa, Wydz. V. — Po zameldowaniu się może Pan następnie w odnośnym P. K. U żądać zanotowania w książce wojskowej zmiany stosunków familijnych, co nie jest połączonem z żadną karą. Zresztą ma Pan w obu kierunkach dokładne pouczenie w książce wojskowej.

„OLE, ARCA": Jako rocznik 1909 musi Pan na wyjazd mieć zezwolenie odnośnego D. O. K. także w wypadku otrzymania kategorji „B".

K. T. 1904: O ile w paszporcie nie ma zaznaczonego obowiązku stawienia się przed Komisją poborową, nie może Pan mieć z tego tytułu żadnych nieprzyjemności, gdyż w takich wypadkach wydają Konsulaty jedynie paszporty wjazdowe. Jako rocznik 1904 byłby Pan obowiązany do odbycia służby wojskowej.

HANS KAFKA.

Wielka miłość

Siedzieliśmy w salonie małego, szwajcarskiego hotelu górskiego i mówiliśmy o miłości; o prawdziwnej miłości. Powodem tej rozmowy była stara powieść francuska „Trystan i Izolda' Józefy Bedjer ,którą znaleźliśmy w zakurzonej bibljotecze hotelowej. Historja tej miłującej się pary była przepojona potężną namiętnością. Mówiąc o tej książce zaczęlismy zastanawiać się. czy tego rodzaju bezgraniczna miłość istnieje obecnie. Rozmowa dała wynik negatywny. Pod koniec pewna starsza pani, mieszkająca w Zurychu, która dużo już w swem życiu widziała, opowiedziała następującą historję:

— Znałam podobną parę. Ona nazywała się Madeleine i była ładną młodą Paryżanką. On nazywał się Oskar i był Austrjakiem. Poznałam ich przypadkowo i wyczułam, chociaż wtedy obserwator stojący na uboczu nie mógł jeszcze nic zauważyć, że między nimi na coś się zanosi. Jeszcze rozmawiali ze sobą całkiem konwencjonalnie, powiedziałbym nawet, z kupiecką uprzejmością. Nie cenili się nawet specjalnie. Pytałam się siebie często, jak długo będzie się rozwijała ta historja. Znam wypadki, w których tego rodzaju uczucie przez pięć, a nawet siedem lat rozwija się w prawdziwą miłość. Ale w tym wypadku było inaczej. Na zwykły rozwój wypadków nie było czasu. Wojna, która wybuchła w roku 1914, musiała ich rozdzielić. Madelaine pozostała w Paryżu, Oskar musiał wracać do Wiednia Przypadkowo jechałam z nim aż do Zurychu; postanowiłam bowiem tymczasem tam się zatrzymać. Wskutek tego byłam obecna przy ich pożegnaniu. Było to najboleśniejsze zdarzenie, jakie widziałam w swojem życiu Przypuszczałam, że oboje tego nie przeżyją. Jedyną ich pociechą było to, że szaleństwo, które ich rodzielało, nie potrwa prawdopodobnie dłużej, niż kilka miesięcy. Ale jak znieść to, że nawet pisać do siebie nie wolno. Wymiana listów między Francją a Austrją była przez czas wojny wykluczona. Wówczas wpadła mi do głowy świetna myśl: siedząc w Zurychu, mogłam być łącznikiem między zakochanymi. Z neutralnej Szwajcarji można było przecież bez przeszkód pisać do Wiednia i Paryża. Zaproponowałam więc, aby pisali do mnie, ja zaś każdy list wyślę dalej do miejsca przeznaczenia. Z niewysłowioną wdzięcznością zaakceptowali moją propozycję. Wkrótce rozstaliśmy się. Po przyjeździe do Zurychu nie otrzymywałam wcale listów. Lecz każdego ranka z Paryża nadchodziła depesza, którą wysyłałam do Wiednia; każdego popołudnia otrzymywałam depeszę z Wiednia, którą wysyłałam do Paryża. Codzień musiałam więc czytać, co pisała do siebie para zakochanych. Przez długie miesiące, przez lata, przeżywałam namniejsze drgnienie tej przeogromnej miłości. Ani jedna depesza nie była podobna do drugiej. Miłość, namiętność, tęsknota, nadzieja, zazdrość, zwątpienie. Zapewnienia wielkiej miłości przysięgi bezgranicznej wierności, niespokojne pytania, uspakajające odpowiedzi. Dwa razy dziennie przez cztery i pół roku. Czy możecie sobie państwo wyobrazić, co to znaczy?

Mnie zaś najbardziej interesowało i wzruszało to, że tego rodzaju potężna miłość, wytrwała i wierna, dziś jeszcze jest możliwa. Coprawda w codziennych wyznaniach można było zauważyć okrutny postęp czasu, ale przedewszystkiem ujawniał się on w coraz to większej tęsknocie i cierpieniach rozłąki. Miłość niezmieniona przetrwała do końca wojny. W dniu, w którym został podpisany pokój, nagle przestałam otrzymywać depesze. O obojgu zakochanych wszelki słuch zaginął. Przez dłuższy czas odczuwałam brak depesz. Przecież w ciągu tych kilku lat było to moje jedyne przeżycie. Czując się wytrącona poza nawias ich miłości, odczuwałam pustkę.

Po upływie pewnego czasu powzięłam zamiar udania się do Paryża.

Opowiadająca zamilkła. Po chwili dodała:

— To był jedyny wypadek prawdziwej, wielkiej miłości, jaką widziałam w mem życiu

Znów zamilkła, poczem dodała szybko:

— Ale muszę jeszcze coś dodać. Przed wprowadzeniem w czyn zamierzonego wyjazdu do Paryża, otrzymałam od mojej pary krótki list Oto on. Tu również jest czek, który znajdował się w liście, nigdy go nie spieniężę.

List krążył z rąk do rąk. Był on napisany na maszynie i zawierał co następuje:

Wielce szanowna pani!

Mamy nadzieję, że wkrótce osobiście wyrazimy pani wdzięczność za jej wielką dobroć. Tymczasem pragniemy załatwić kupiecką stronę całej sprawy. Przy niniejszem pozwalamy sobie załączyć piętnastoprocentową prowizję od zysków. które osiągnęliśmy od roku 1914—1918, która się pani słusznie należy. Pani była tak dobra i uprzejma, że podjęła się pani załatwiać nasze codzienne depesze szyfrowe, za pomocą których podawaliśmy kursy giełdowe wiedeńskie do Paryża i paryskie do Wiednia. Wyniki pani czteroletniej pracy są doskonałe; specjalnie dziękujemy pani za to, że pani nigdy nie zmieniła ani jednego słowa. Brak jednej litery mógł bowiem całkowicie zmienić znaczenie skomplikowanego szyfru.

Madeleine i Oskar M Agentura giełdowa,
Paryż.

Czy pani może sobie to wytłumaczyć — spytaliśmy starszą damę.

— Nie — odpowiedziała. — Czy byli już przedtem oszustami? Prawie w to wątpię. Czy kochali się rzeczywiście i zużywali swą miłość do kupieckiego tricku? Przecież ich depesze doprawdy pulsowały głęboką miłością! Nie wiem. W każdym razie po tym wypadku nie zaciekawi mnie już żadna wielka miłość.

Wiadomości z kraju

PO ZGONIE BORYSA STAWSKIEGO

Błp. adwokat Borys Stawski, o którego zgonie wczoraj donieśliśmy, zmarł we czwartek o godz. 5 popołudniu w 68 roku życia. Zmarły był jednym z najwybitniejszych i najbardziej zasłużonych działaczy sjonistycznych w Warszawie. Należał on do pierwszych członków towarzystwa założonego przez Achad Haama „Bnej Moszeh" i był współzałożycielem znanego wydawnictwa Achiasaf. Ostatnio poświęcił się całkowicie pracy dla Uniwersytetu Hebrajskiego. Wszystkie frakcje odnosiły się do Borysa Stawskiego z pełnem zaufaniem i szacunkiem. Jego też wybrano po zawarciu zgody między Al Hamiszmar i Et Liwnot, przewodniczącym sjońskiego K. C. w b. Kongresówce.

ZJAZDY I KONFERENCJE

Jutro 29 bm. odbędzie się w Warszawie II-gi krajowy Zjazd Org. Młodzieży Sjonistycznej im. T. Herzla w Polsce. Na uroczystości otwarcia zjazdu wygłosi pos. Grynbaum odczyt n. t.: „Położenie żydostwa i sjonizmu".

Również w dniu jutrzejszym odbędzie się w Warszawie pierwszy Zjazd krajowy rewizjonistycznej młodzieży szkolnej „Masada". W otwarciu wezmą udział pp. Meir Grossmann i J. Klinow.

OŻYWIONA WALKA WYBORCZA NA ZJAZD SJONISTYCZNY W B. KONGRESÓWCE

Do komisji wyborczej w Warszawie wniesiono 6 list wyborczych na zjazd sjonistyczny. W walce wyborczej biorą udział: Al Hamiszmar, Et Liwnot, niezależni sjoniści, rewizjoniści, korporanci i „Haszomer Haleumi". Wielkie wrażenie wywołał fakt, że warszawska grupa Et Liwnot nie wystawiła kandydatury Lewitego, dra Hendesa i dra Rosenblatta.

RUCH SJONISTYCZNY W ŁAŃCUCIE

(Kor. wł.) Po dłuższym letargu ożywiło się ostatnio w naszej miejscowości bardzo niegdyś aktywne życie sjonistyczne. Na pierwszem miejscu wymienić należy org. młodzieży „Hanoar Haiwri", która powstała po istniejącej dawniej org. „Haszomer Hacair". Nowa organizacja młodzieży rozwija się nader żywo i pomyślnie. Poza pracą samokształceniową i wewnętrzną, współpracuje „Hanoar Haiwri" w pracy Ż. F. N. i wogóle w ruchu sjonistycznym naszego miasta.

W ostatnich tygodniach zreorganizowany również został klub muzyczny „Hazamir".

Ruch hebrajski, dzięki pobytowi instruktora „Tarbutu" tow. Mandla, nieco się ożywił. Zreorganizowano kółko hebrajskie „Pinah Iwrit", którem kieruje tow. Ozjasz Frei. Szkoła hebrajska, istniejąca już drugi rok, a prowadzona przez dobrego pedagoga tow. Ledermanna, walczy ze znacznemi trudnościami finansowemi. Bytem szkoły powinni zainteresować się, bardziej niż dotychczas, starsi nasi towarzysze.

Fundusz Narodowy zaczyna również intensywniej pracować, pragnąc osiągnąć dawniejsze swoje bardzo dodatnie rezultaty.

Ostatnio wyjechał do Palestyny zasłużony nasz towarzysz Leon Wiener, gorąco żegnany przez tutejszy ogół sjonistyczny.

ŻYCIE SJONISTYCZNE W STROŻACH.

(Kor. wł.) W miasteczku naszem udało się dzięki usilnej pracy tow. Sz. Schmieda i N. Kanta utworzyć Komitet Lokalny Organizacji Sjońskiej w następującym składzie: prezes — Sz. Schmied, sekretarz — N. Kant, członkowie Grün Ozjasz i Peller Chaskiel. Komitet Lokalny przystąpił już do pracy i jest nadzieja, że nowa placówka sjonistyczna spełni obowiązki, jakie na nią nakłada chwila obecna.

Z ŻYCIA SJONISTYCZNEGO W MILÓWCE.

(Kor. wł.) Stow. Haszachar, którego wydział stanowi komitet lokalny organizacji sjońskiej, przeprowadziło w ostatnich dniach wybory, które dały wynik następujący: J. Rufeisen prezes, Drowa Salomonowa wiceprezes, Emanuel Geller sekretarz, Brossowie, mgr. Oskar Stein, Schagrün, Dr. Künstler, Silbersteinowa członkowie. Należy wyrazić nadzieję, iż rozwój stowarzyszenia postąpi obecnie szybkiemi krokami naprzód.

10-LECIE GIMNAZJUM HEBRAJSKIEGO W BIAŁYMSTOKU

Gimnazjum hebrajskie w Białymstoku obchodzi dziś 28 bm. jubileusz 10-lecia swego istnienia. Z tej okazji odbędzie się dzisiaj w Białymstoku uroczysta akademja, w której wezmą udział m. in. prof. Schorr, pos. Grynbaum, pos. Farbstein, pos. Wygodzki, sen. rab. Rubinstein.

POŚCIG ZA HANDLARZEM ŻYWEGO TOWARU

W Otwocku odbyły się niedawno zaręczyny 20-letniej Sary Glücksumann z niejakim Eisenmannem. Jak się okazało, Eisenmann jest handlarzem żywego towaru i zmuszał swoją narzeczoną do prostytucji. Eisenmannem zajęła się policja wszczynając pościg i za nim i za jego towarzyszami. Eisenmann, znalazłszy się w pociągu zdążającym z Otwocka do Lublina, a widząc, że policja go śledzi, niespostrzeżenie wymknął się z pociągu i znikł bez śladu.

Wyjaśnienia prawne

CZY I JAKIE ODSZKODOWANIE NALEŻY SIĘ POSIADACZOWI CZEKU NIEWYKUPIONEGO W TERMINIE?

Czek jest środkiem płatniczym, jest jakby surogatem pieniądza i z tego względu na straży jego pewności stoją specjalne sankcje karne. Posiadacz czeku, który nie został honorowany, ponosi, rzecz naturalna, straty wskutek braku pokrycia w terminie, i stąd prawo jego do odszkodowania.

Artykuł 51 ustawy czekowej rozstrzyga tę kwestję w następujący sposób: „Jeżeli zapłata czeku nie nastąpiła z powodu, iż wystawca, wystawiając czek, nie miał u trasata potrzebnego funduszu do rozporządzenia, lub z powodu, iż po wystawieniu czeku rozporządził pokryciem, odpowiada wobec posiadacza za wszelką szkodę, conajmniej zaś powinien zapłacić mu sześć procent od niepokrytej sumy. Roszczenia powyższe, mówi ustawa, przedawniają się w ciągu 3 lat od dnia, w którym trasat odmówił zapłaty".

Jak z powyższego tekstu wynika, posiadacz czeku nie ma obowiązku udowadniania rodzaju i wysokości poniesionych szkód, wystarczy fakt niezapłacenia czeku z powodu braku pokrycia. Wystawca czeku niepokrytego, niezależnie zatem od odpowiedzialności karnej, obowiązany jest uiścić na rzecz swego wierzyciela odszkodowanie w wysokości 6 proc. sumy niezapłaconej.

Program stacyj radiofonicznych

Sobota, 28 grudnia

Kraków (313) 11'58 Sygnał czasu i hejnał. 12'05 Koncert gramof. 13'10 Komun. meteor. z Warszawy. 16'15 Prof. J. Stanisławski: „Lekcja ang." 16'40 Koncert gramof. 17'15 Odczyt pt.: „Pojęcie idei państwowej ze stanowiska higjeny", wygł. dr. T. Janiszewski, prof. Uniw. warsz. 17'45 Słuchowisko dla dzieci (z Wilna) 18'45 Rozmait., komunik. 19'10 Giełda roln. z Warszawy. 19'25 „Przegląd polityki zagran. ub. tygodnia", wygł. dr. J. Reguła. 19'58 Sygnał czasu. 20 Hejnał, program na dzień nast. 20'15 Feljeton (z Warszawy). 20'30 Koncert (z Warszawy). 22 Feljeton i kom. (z Warszawy). 23 Muz. tan. z hotelu „Bristol" w Warszawie. 24 Hejnał.

Warszawa (1411.7) 11'58 Sygnał czasu, 12'05 Muzyka gramof. 15'45 Kącik artystyczny „L. S. G." 17'45 Słuchowisko z Wilna. 20'15 Feljeton pt. „Krach w Nowym Jorku". 20'30 Muzyka lekka.

GOŚCINNE WYSTĘPY WILEŃCZYKÓW.

„Miasto Żydów"

Dramat w 3 aktach z prologiem Arona Cejtlina. Reżyserja dra M. Weicherta

Czytam teraz niezmiernie ciekawą książkę Ludwika Marcuse'a o Börnem. Pierwszy rozdział tej monografji o protoplaście politycznej publicystyki opisuje ghetto w Frankfurcie. Dowiadujemy się, że do roku 1801 istniał we Frankfurcie most zawierający napis: „Am grünen Donnerstag marterten die Juden ein Knäblein, Simon genant, seines Alters zwei einhalb Jahr". A pod tym napisem ilustracja przedstawiająca Żyda w sobotniu stroju, z okularami na nosie, w płaszczu z żółtą łatą, siedzącego na wielkiej świni, z twarzą zwróconą do ogona świni a pod świnią leżał Żyd z ustami przy wymionach świni, w tyle za świnią leży stary Żyd i spożywa kał świni, a za tym Żydem stoi djabeł wpatrzony w kobietę, która stoi u głowy świni oparta o wielkiego kozła. Twórcą tego arcydzieła jest malarz Sebold. Obraz ten odświeżano w XVII, a potem w XVIII stuleciu, a znikł dopiero, gdy Francuzi przy wejściu do Frankfurtu most ten zniszczyli.

Dowiadujemy się dalej z tej książki, że Żydzi corocznie musieli zabiegać o prawo pobytu we Frankfurcie, że nie mogli siebie nazywać frankfurckimi obywatelami; że mogło we Frankfurcie mieszkać tylko 500 rodzin żydowskich; że tylko 12 par mogło rocznie się żenić i to wyłącznie tylko z frankfurckimi Żydami; że wolno im było tylko specjalnemi ulicami udawać się pod ratusz; że w niektórych domach nie było wychodków, a nieczystości zabierały specjalnie do tego celu „zaangażowane" kobiety, które je odprowadzały do kanałów leżących w centrach miasta. Żydzi zabiegali o pozwolenie zasypania tych kanałów ale magistrat stale odmawiał, motywując swoją odmowę tem, że te nieczystości pożyteczne są przy gaszeniu pożarów...

Przytoczyłem tylko te szczegóły z książki Marcusea o Börnem, szczegóły zresztą skądinąd dostatecznie nam znane, ponieważ nie mogę absolutnie wżyć się w atmosferę średniowiecznego ghetta. Znam tę atmosferę z rozmaitych historycznych dokumentów, ale pozostaje to dla mnie dotychczas tajemnicą, jak Żydzi w owych czasach mogli wogóle żyć. A mimo to radowali się w chwilach spokojnych i wydobywali ze swej straszliwie upokarzającej wprost upadlającej nędzy — rozkosz życia.

• • •

I Aron Cejtlin, znany żydowski młody poeta i dramaturg widocznie taksamo, jak i ja zadumał się nad tą tajemnicą. Jego „Miasto Żydów" jest próbą odpowiedzi na to pytanie. Wiemy z rozmowy z Cejtlinem, którą ogłosiliśmy w „Nowym Dzienniku", że autor „Żydowskiego Miasta" oparł fabułę swego dramatu na historycznej kronice. Gdzieś w jakiemś miasteczku niemieckiem w czasach średniowiecznych, zjawili się w ghecie świetni rycerze chrześcijańscy, by się przekonać, czy Żydzi są podobni do ludzi, czy też do szatanów. Jeden z tych rycerzy ugodzony został śmiertelnie kamieniem w głowę. Biskup, z pochodzenia Żyd, litując się nad swem plemieniem, powstrzymał rycerzy od pogromu, podsuwając im myśl, by Żydzi sami wydali sprawcę. Wówczas zjawia się mistyk kabalista Eljokum i całą winę bierze na siebie, chociaż czynu dokonał Lippman, chcąc w ten sposób zaprotestować przeciwko żydowskiej hańbie. Lipman nawołuje Żydów do walki, która żadnych wprawdzie niema widoków powodzenia, ale śmierć jest lepsza od takiego życia. Gmina zgadza się jednak na ofiarę Eljokuma i wydaje go rycerzom. Eljokum idzie na śmierć z radosną pieśnią na ustach. Bierze na siebie tę śmierć nawet i wtenczas, kiedy odchodzi od niego ukochana żona, nawet i wtenczas kiedy dowiaduje się, kto właściwie cisnął kamieniem w głowę rycerza. Śmierć staje się tutaj nie negacją życia, tylko najwyższą jego afirmacją, podnosi bowiem życie na wyższą płaszczyznę nieśmiertelnego ducha.

■ ■ ■

Dramat Cejtlina pozostał tylko historyczną kroniką. Każdy dramat jest walką człowieka ze swem przeznaczeniem. Tragiczną może być tylko jednostka, która uświadamia sobie tę walkę i nie wyrzeka się jej, chociażby śmierć musiała być jej koniecznym finałem. Masa rzuca na tę walkę barwną zasłonę legendy. Masa żyje nadzieją, dlatego narody nigdy nie popełniają samobójstwa. Tragizm narodu przemawia do nas poprzez dusze jednostek, które go sobie uświadamiają, które biorą na siebie odpowiedzialność nietylko za swoje życie, ale też i za losy swego społeczeństwa.

„Miastu Żydów" brak tragicznej dynamiki. Tragiczny konflikt mógł tutaj powstać albo w duszy Lipmana, albo też w duszy Eljokuma. W duszy Lipmana, gdyby mu się udało porwać lud za sobą do beznadziejnej walki i gdyby sobie tę beznadziejność właśnie uświadomił, gdyby miał to wewnętrzne przekonanie, że idea dobra tylko poprzez śmierć dojść może do swego urzeczywistnienia. W duszy Eljokuma, gdyby sobie uświadomił, że i jego ofiara z życia i osobistego szczęścia właściwie jest niewspółmierną do wartości, za jakie ponosi śmierć. Gdyby nie miał tej wiary, że jego śmierć naprawdę przyniesie wybawienie, a jednak do niej się decyduje.

W dramacie Cejtlina nie mamy rozwoju charakterów, któreby rozwijając się reagowały na straszliwe życia konieczności. Nie z żywymi mamy tutaj ludźmi do czynienia, tylko ze symbolami, które od samego początku istnieją i nie zmieniają się. Od samego początku jest Eljokum świętym, a jego świętość pozbawiona jest zupełnie cech arcyludzkich, któreby nam tę postać uczyniły bliską i po ludzku zrozumiałą.

Jedynie tragiczną postacią w tym dramacie jest biskup, który poczuwa się do solidarności ze swem plemieniem, ale jest to bądź co bądź postać tylko epizodyczna. Autor widocznie zdaje sobie sprawę ze schematyczności konfliktów swych bohaterów i dlatego stara się niejako pogłębić tragiczny konflikt, wprowadzając do trzeciego aktu głęboko wzruszającą scenę, kiedyto zjawiają się w celi na śmierć skazanego mali i małoduszni, zaśniedziali i zaskorupiali przedstawiciele żydowskiego społeczeństwa, dla którego Eljokum idzie właśnie na śmierć. Scena ta jest niestety tylko naszkicowana, nie stanowi głównej osi akcji, a w dodatku została przez reżysera zlekceważona i prawie że wykoszlawiona.

(Dokończenie nastąpi)

DOM i SZKOŁA

Zagadnienia wieku przełomowego u młodzieży

Z pomiędzy wszystkich okresów rozwoju **dziecka** najkrytyczniejszym jest *okres wieku przełomowego*. Jest to ten okres życia młodego **człowieka**, w którym na tle fizjologicznego procesu dojrzewania cielesnego występują zarazem charakterystyczne zmiany w jego ustroju duchowym. Zmiany te są tak głębokie i istotne, że stanowią one prawdziwy *przełom* między okresem dzieciństwa a okresem młodzieńczości.

Rodzice za mało jeszcze uwagi zwracają na ten właśnie najkrytyczniejszy okres w życiu swych synów i córek. Czują wprawdzie niejasno, że w dzieciach ich dokonują się wielkie zmiany, widzą, że te dzieci częstokroć starają się wyłamać w tym okresie z pod ich opieki i wogóle kontroli starszych, próbując iść własnemi drogami, rozumieją, że trzebaby się „jakoś“ temi stanami duchowemi swych dzieci zająć, zwykle jednak nie wiedzą, jak się do tego zabrać i — wszystko idzie swoim torem: młodzież puszczona samopas zbacza często na manowce i trudno ją niekiedy sprowadzić na drogę właściwą.

A *zmiany* w owym wieku w młodym człowieku się dokonywujące są ogromne. Pierwsza faza zmian, to tak zwana *faza przyrostu sił*. W dziedzinie fizycznej objawia się wzmożonem tempem w przybieraniu na wzroście i wadze (u dziewcząt około lat 12, u chłopców 14). W związku z tym objawem fizjologicznym zauważyć można u obu płci wzrost poczucia pewności siebie, pociąg do dzikich zabaw, uganiania, mocowania się, pewną buntowniczość wobec starszych, zamiłowanie do lektury awanturniczej i podróżniczej itp. To okres zwany popularnie *okresem lat cielęcych*.

Okres następny nazywa uczona wiedeńska Charlotta Bühler, znana ze swych badań nad rozwojem duchowym dziecka, *fazą negatywną*. Jest to okres kilku do kilkunastu miesięcy, nacechowany pewną niedyspozycją fizyczną i psychiczną. Dziecko czuje się bez wyraźnego powodu nieswojo, jest przygnębione, zainteresowania ulegają osłabieniu, ogarnia je często apatja wobec otoczenia, na którego szkodliwe wpływy jest w tym okresie osłabienia woli szczególnie wrażliwe. Wystąpienie pierwszych cielesnych objawów dojrzewania kończy nagle ten okres, przynosząc jakoby wyzwolenie nagromadzonym w organiźmie energjom. Z tą chwilą zmienia się stan duchowy dziecka, które jakoby zrzucało z siebie nagle ciemny płaszcz dzieciństwa, patrząc ze zdumieniem w nowy, odsłaniający się przed niem świat — świat jego własnej duszy.

Zmiany duchowe, teraz występujące, zaznaczają się tak *w dziedzinie umysłowej*, jak i *w dziedzinie uczuciowej*, jak wreszcie i *dziedzinie woli*.

W dziedzinie umysłowej: rozwija się pamięć rozumowa czyli logiczna, tworzą się pojęcia oderwane, występują zdolność różniczkowania, porządkowania i syntetyzowania, uwaga staje się bardziej pojemną, silniejszą i trwalszą, potęguje się zwykle zdolność koncentracji, ożywiają się zainteresowania umysłowe dziecka. Chłopak zwraca się w kierunku przyrody, geografji, historji, techniki, sportu — słowem ku światu zewnętrznemu. Odkrywa świat. Dziewczę zwraca się raczej ku sobie samej, interesując się własnemi przejściami duchowemi, by wnet z podwójną ochotą powrócić do pracy umysłowej, wykazując znacznie większą uwagę i pilność aniżeli chłopcy w tymże okresie. W tym okresie różniczkują się już zainteresowania i zamiłowania oraz uzdolnienia dzieci, dlatego nie wcześniej, niż teraz dopiero można decydować o kierunku kształcenia i ewnt. zawodu dziecka.

Nierównie silniej, aniżeli w dziedzinie umysłowości, występują *zmiany w dziedzinie uczuciowej i dziedzinie woli*. Podczas gdy dzieciństwo jest okresem afektów, tj. szybko powstających i równie szybko przemijających wzburzeń sfery uczuciowej, to okres przełomowy jest okresem nastrojów, długotrwałych i powracających zaburzeń tej sfery. Obserwacja wykazuje przewagę nastrojów negatywnych, wypływających głównie — wedle teorji Dra Adlera — *z poczucia mniejszej wartości*, jakie wytwarza się często u młodocianego, stojącego bezradnie przed szeregiem zjawisk, z któremi nie umie się uporać, oraz przed chaosem, kłębiącym się we własnej jego duszy, którego nie może pojąć. Stąd opozycyjne i pesymistyczne nastawienie jego wobec świata i ludzi, prowadzące nierzadko do *stanów psychopatycznych*, chorobliwych depresyj i zamachów samobójczych. Z drugiej strony bujność życia uczuciowego w tym okresie wyraża się *rozkwitem ideałów młodzieńczych*, których charakter zależy oczywiście od horyzontów myślowych młodocianego oraz od wpływów jego środowiska. U chłopców zaznaczy się *kult bohaterów*, u dziewcząt *uwielbianie* osób bliższego otoczenia, gwiazd teatru lub ekranu itp. („Schwärmerei“). Skłonność do uwielbiania wyrodzić się może czasem w monoideizm, tj. jednostronne skierowanie w jedną stronę, np. kult dla jakiejś jednej osobistości, bezkrytyczne przyjmowanie doktryn filozoficznych, politycznych czy społecznych itp.

Idealizm młodzieńczy, odpowiednio pokierowany jest niezmiernie ważnym czynnikiem twórczym w rozwoju społeczeństwa, z niego bowiem wyrastają najpiękniejsze odruchy i porywy społeczeństw kulturalnych. Nie podobna w ramach krótkiego artykułu przedstawić choćby pokrótce i inne występujące w tym okresie zagadnienia wychowawcze. Wystarczy wspomnieć np. zagadnienie odpowiedniego ustosunkowania młodzieży wobec sfery płciowej, ważne zagadnienie wychowania społecznego i in. Chodzi nam przedewszystkiem o stwierdzenie: *okres przełomowy jest wychowawczo najważniejszym i najtrudniejszym*. A pierwszem przykazaniem pedagogiki tego okresu jest: *odnieść się do dziecka, jak do pełnego człowieka*. Pamiętajmy, że dziecko chce być uważanem za coś pełnowartościowego, za człowieka, którego bierze się serjo. Odnoszenie się do dziecka z góry, nieszczerze, musi je odsunąć od dorosłych, musi wytworzyć w nim uczucie osamotnienia, może nastawić je opozycyjnie wobec świata i skłonić do zejścia na niepożądane dla społeczeństwa manowce. Kto się postara *zrozumieć dziecko w tej epoce* jego życia i odniesie się doń jak do człowieka, z miłością i chęcią — ten znajdzie także odpowiednie środki wychowawcze, by nań wpłynąć i nim pokierować. Zadanie to spełnić muszą *i rodzice w domu i nauczyciele w szkole*. A wtedy otrzymamy zdrową, radośnie wobec życia nastrojoną młodą generację.

Dr. Mich. Friedländer.

* * *

O ZAGADNIENIACH WIEKU PRZEŁOMOWEGO informuje najdokładniej słynne dzieło psychologa berlińskiego **Edwarda Sprangera** p. t.: **„Psychologie des Jugendalters“**. Lipsk 1925. W języku polskim brak dotychczas obszerniejszego opracowania tego okresu. W zarysie zaznajamia z tematem rozprawka M. Friedländera p. t. „Zmiany duchowe u młodzieży w wieku przełomowym“ w „Przeglądzie Społecznym“ Nr. 1—2, rok 1929.

Myśli o wychowaniu

Jak zmienia się z wiekiem ciało, tak zmienia się i dusze; przychodzą godziny przełomu, w których wszystko odnawia się odrazu. Stara powłoka spada. W tych godzinach trwogi zdaje się stworzeniu, że wszystko skończone. A wszystko ma się zacząć. Jedno życie umiera, drugie się już narodziło.

(Rom. Rolland: **„Jan Krzysztof“**).

Co to jest młodość? Jest to stan oszołomienia bez wina.

(Jeden z obrońców w „procesie dzieci“).

Dajecie dziś dzieciom większą swobodę, — ale nauczcie je, jak jej używać!

(Lindsey: „Rewolucja młodzieży współczesnej“).

Sądzę, że gdyby świat rozumiał lepiej myśli i pobudki działania młodzieży, gdyby wiedział, jak jest naturalna i szczera, jak naiwna, jak święta w swojej nierobionej uczciwości i prostocie, chociaż jest bardzo nierozsądna, to społeczeństwo odnalazłoby znowu swoje zdrowie!

(Lindsey: „Rewolucja młodzieży współczesnej“).

(Wybr.: **M. F.**).

„Z pamiętników młodzieńczych“

„...Jest we mnie coś pięknego; tego nikt nie może zrozumieć, co to jest. Ja tylko mogę to odczuć. To jest tęsknota... Za czem? Nie wiem sama. Za złotemi gwiazdami na ciemnem niebie, za złotem słońcem zachodu... — nie wiem sama...

„Chciałabym płakać. Tylko płakać. Nad sobą. Nad wszystkiem. Głupie jest wszystko. Smutno mi...

Chociaż obcuję z memi przyjaciółkami, — jestem przecież sama i samotna...

Samotna jestem, samotna pozostanę. Chciałabym kogoś mieć, komubym mogła coś opowiedzieć, ktoby kojąco położył dłoń na mnie i zrozumiał trochę, co jest we mnie...“

Wszystko płacze we mnie i boli. Co to właściwie ma za sens chodzić do szkoły i starać się tam do czegoś dojść... W szkole jest wszystko takie szablonowe, — śmieję się i robię głupstwa, a jestem tak ze siebie niezadowolona..

Pracować; gdy pracuję, wszystko przechodzi. Muszę nauczyć się sztuki panowania nad sobą, muszę nauczyć się pracować!...“

(Charl. Bühler: **„Tagebuch eines jungen Mädchens“**).

—o—

Kronika

GIMNAZJA WIECZOROWE DLA DOROSŁYCH zaczynają interesować w Niemczech coraz szersze koła pedagogów. Twórcą tego typu placówki oświatowej jest A. Silbermann, który w roku 1927 otworzył pierwsze gimnazjum wieczorowe dla dorosłych w Berlinie, za którem rychło poszły inne miasta. — Próba ogniowa praktyki dotychczasowej wydała rezultaty nader zadowalające. Okazuje się istotnie potrzeba takich zakładów, w których dorośli, zawodowo pracujący, mogą uzupełnić swe wykształcenie. Podobne próby poczyniono we Wiedniu, zakładając t. zw. „Arbeitermittelschulen“, oraz w Hamburgu, zakładając Arbeiter-Abiturientenkurse. Oczywiście, wszelkie te instytucje nie są obliczone na zysk i nie mają nic wspólnego z różnego pokroju kursami maturalnemi i egzaminowemi. Gimnazja wieczorowe poczynają i w Polsce zyskiwać zwolenników. Kilka powstało już w niektórych miastach prowincjonalnych. Warszawa przystępuje również do uruchomienia takiego zakładu. Jak się dowiadujemy, w najbliższym czasie ma i w Krakowie powstać podobna placówka oświatowa.

ODCZYTY PEDAGOGICZNE DLA RODZICÓW rozpoczną się w krakowskiem Gimnazjum Żydowskiem staraniem Komitetu Rodzicielskiego w styczniu 1930 r.

NADESŁANE WYDAWNICTWA.

„CHOWANNA“, czasopismo pedagogiczne, kwartalnik, Kraków, Studjum Pedagogiczne, Straszewskiego 27, zeszyt zł. 5'—.

W zeszycie 4 b. r. zauważamy między innemi bardzo ciekawy artykuł p. Dr. Gizeli Landau pod tyt. „Wpływ „Filozofji życia“ na współczesny ruch pedagogiczny“, omawiający irracjonalne pierwiastki pedagogiki dzisiejszej, objawiające się w takich poczynaniach, jak system daltoński, Montessori, szkoła produkcyjna i t. d.

„RUCH PEDAGOGICZNY“, miesięcznik, Kraków, Rynek Główny 29. prenumerata roczna zł. 8. Zeszyt listopadowy zawiera między innemi Dra R. Taubenschlaga „O jednostronności niektórych poczynań pe-

dagogicznych współczesnej epoki“, L. Langholza „Psychoanaliza a wychowanie“.

„PRZEGLĄD SPOŁECZNY“, miesięcznik dla pracy społecznej i opieki nad dzieckiem, Lwów, Mickiewicza 4, kwartalnie zł. 3'—. Zeszyt listopadowy zawiera między innemi szczegółowe sprawozdanie z akcji opiekuńczej nad żyd. sierotami we Wschodniej Małopolsce Dra J. Kohna, art. E. Steffowej o Stacji Opieki nad Matką we Lwowie, R. Sternbacha „Ideał dzisiejszej młodzieży“.

„WIEK SZKOLNY“, dwutygodnik dla rodziców i wychowawców, Warszawa, Plac Zamkowy 9, prenumerata kwartalna zł. 5'—. Pismo zawiera zawsze bardzo cenne i przystępnie pisane artykuły i notatki. W zeszycie 22 np.: „Poziom kulturalny społeczeństwa, a szkoły średnie“ (sprawa estetycznego wychowania), Dra M. Friedlandera „Kilka uwag o młodzieży współczesnej“, pni Pfanhauser: „Ideały chłopców“ i inne. — W Nrze 23: „Pierwsze lata dojrzewania“, Ukleiskiej, „Młodzież a ruch uliczny“, „Kąpiele lecznicze“ i inne.

„DOS SZUCLOSE KIND“, miesięcznik żyd., Warszawa, Przechodnia 5. Zeszyt 9 październik, zawiera: B. Kohn „Uwagi o Marshallu“, M. Friedlandera „Problemy wychowania płciowego młodzieży“, J. Gerszt „Dzieci w internacie“ i wiele innych. Kronika. Recenzje. Sprawozdania z akcji sierocej w Polsce. — Pismo pełne treści i szlachetnego kierunku pedagogicznego. ml.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

PEDAGOG: Międzynarodową organizacją pedagogiczną jest „Bureau International d'Education“, Geneve, 44, Rue des Maraichers,ześrodkowujące wszelkie nowe poczynania pedagogiczne.

L. S.: Kradzieże i kłamstwo są bardzo częstym objawem psychopatycznym u dzieci, tak w wieku dziecińskim, jak specjalnie w początkach wieku dojrzewania i znamionują zaburzenia w sferze psychicznej, której nie usunie się ostrością, biciem i t. p., lecz racjonalnem, przez lekarza-neurologa przepisanem postępowaniem.

Koniec „Domu i Szkoły“

TO I OWO.

Nie strzelać!

Napisy tej treści można zauważyć na autach, należących do mieszkańców miejscowości, leżących na pograniczu Kanady i Stanów Zjednoczonych. — W ten sposób chronią się spokojni obywatele—automobiliści przed tragicznemi pomyłkami, jakie mają nierzadko miejsce podczas krwawych utarczek, staczanych pomiędzy strażą pograniczną „suchych“ Stanów Zjednoczonych“, a przemytnikami alkoholu z „mokrej“ Kanady.

Zwycięstwo samochodów sześcio-cylindrowych

W ciągu pierwszych dziewięciu miesięcy bieżącego roku sprzedano przeszło 1,200.000 samochodów marki Chevrolet. Cyfra ta przekracza trzykrotnie ilość wozów sześciocylindrowych, wyprodukowanych kiedykolwiek w ciągu całego roku, a zarazem przewyższa całoroczną produkcję Chevroletów w roku 1928. Na ciekawe to zjawisko złożyły się dwie przyczyny: pierwsza — to wzmożony popyt publiczności na wozy sześciocylindrowe, ze względu na większe korzyści, jakie przedstawia taka maszyna; drugim powodem jest to, że masowa produkcja wozów sześciocylindrowych pozwoliła na zrównanie ich ceny z cenami wozów czterocylindrowych.

Smutna pielgrzymka

Na mocy uchwały Kongresu Stanów Zjednoczonych, matki, macochy, opiekunki i żony poległych w czasie wojny światowej na pobojowiskach europejskich żołnierzy amerykańskich, będą mogły na koszt rządu odwiedzić groby swych najbliższych w Europie, w czasie od 1 maja 1930 roku do 31 października 1933 roku. Rząd opłacać będzie zarówno podróż w obydwie strony, jak i wszystkie koszta utrzymania w czasie pobytu w Europie. Wdowy po poległych żołnierzach, które wyszły za mąż powtórnie, nie są objęte uprawnieniem do podróży na koszt rządu.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

BAGATELA: „Dzika miłość“ (Dolores del Rio).
CORSO: „Córka wodza“ (Fred Thomson).
SZTUKA: „Gdy kobieta się zapomni...“
UCIECHA: „Śpiewający błazen“ (film dźwiękowy)
WANDA: „Człowiek, który kręci“ (Buster Keaton)
NOWOŚCI: „Coraz prędzej“ (Harold Lloyd).
WARSZAWA: „Rekruckie życie“. (W. Boyd).

Ceny świadectw przemysłowych na rok 1930.

A. Dla przedsiębiorstw handlowych.

Kategorje		We wszystkich miejscowościach	W Warszawie	W miejscowościach klasy I.	II.	III.	IV.
		Złotych					
I.	Dla zakładów handlowych	3.600	—	—	—	—	—
II.	„ „ „	—	720	594	486	360	234
III.	„ „ „	—	144	117	90	72	45
IV.	„ „ „	—	54	45	36	27	18
Va.	„ handlu rozwoźnego	90	—	—	—	—	—
VIa.	„ „ obnośnego	27	—	—	—	—	—

B. Dla przedsiębiorstw przemysłowych.

Kategorje		We wszystkich miejscowościach	W Warszawie	I.	II.	III.	IV.
I.	. . . . . .	10.800	—	—	—	—	—
II.	. . . . . .	7.200	—	—	—	—	—
III.	. . . . . .	3.600	—	—	—	—	—
IV.	. . . . . .	1.080	—	—	—	—	—
V.	. . . . . .	360	—	—	—	—	—
VI.	. . . . . .	—	216	180	144	108	72
VII.	. . . . . .	—	108	90	72	54	36
VIII.	. . . . . .	—	27	21.60	18	10.80	7.20

C. Dla handlu jarmarcznego.

	Dla handlu hurtownego	Dla handlu detalicznego
	Złotych	
Na jarmarkach, trwających ponad 21 dni	450	126
„ „ „ „ 7 dni do 21 dni	225	63
„ „ „ „ 3 dni do 7 dni	180	45

D. Dla zajęć przemysłowych.

Kategorje	Oznaczenie zajęcia przemysłowego	Cena w złotych
I.	Ekspedytorzy, nie utrzymujący oddzielnych biur i pomocników handlowych lecz trudniący się osobiście z polecenia osób trzecich cleniem w urzędach celnych towarów, wysyłanych zagranicę lub otrzymywanych z zagranicy:	
	1) Przy urzędach celnych, znajdujących się przy głównych linjach kolei żelaznych	720
	2) Przy urzędach celnych, znajdujących się przy bocznych linjach kolei żelaznych	540
	3) Przy urzędach celnych, nie położonych przy linjach kolejowych	450
II.	a) Pośrednicy giełdowi:	
	1) Na giełdzie warszawskiej	720
	2) Na innych giełdach	450
	b) Wszelkiego rodzaju inni pośrednicy handlowi:	
	1) W Warszawie i w miejscowościach I. klasy	270
	2) W miejscowościach II. klasy	180
	3) W miejscowościach III. IV. klasy	54
III.	Inspektorzy i ajenci przedsiębiorstw ubezpieczeniowych, przewozowych, komunikacyjnych oraz instytucji kredytowych o ile prowadzą operacje bez utrzymania biur:	
	1) W Warszawie i w miejscowościach I. klasy	90
	2) W miejscowościach II. klasy	72
	3) W miejscowościach III. i IV. klasy	36
IV.	Pomocnicy podróżujący (komiwojażerowie)	180

Karty rejestracyjne na oddzielny skład 18 zł.

KRONIKA

Wschód słońca 7. m. 44

Grudzień 28
Sobota
26 Kislew 5690

Zachód słońca 15 m. 31

Wieczór chanukowy Żyd. Funduszu Narodowego

Staraniem Żyd. Funduszu Narodowego odbędzie się jutro w niedzielę dnia 29 bm. w salach reprezentacyjnych Żyd. Domu Akademickiego (ul. Przemyska 3)

UROCZYSTY WIECZÓR CHANUKOWY

Łaskawy współudział przyrzekli: pp. prof. Sperber wraz z chórem Żydowskiego Towarzystwa Muzycznego, Chór Haszomer Hacair, Landau (skrzypce), Landerer (recytacje). Uroczyste przemówienia wygłoszą pp. dr. Feldblum oraz dyr. Finkelstein. Początek wieczoru o godz. 7'30. Pozostałe bilety do nabycia w biurze Żyd. Funduszu Narodowego

Konferencja krajowa Org. Mizrachi

Onegdaj odbyło s ię posiedzenie Egzekutywy org. „Mizrachi" na zach. Małopolskę i Śląsk, na którem uchwalono zwołać konferencję krajową na niedzielę dnia 12 stycznia 1930 t

Stosownie do zawiadomienia Światowej Egzekutywy org. „Mizrachi" weźmie udział w konferencji jeden z jej członków.

Równocześnie odbędzie się narada członków org. „Ceirei Mizrachi".

Z Centralnego Żyd. Komitetu Ratunkowego

Onegdaj odbyło się w gmachu gminy żydowskiej w Krakowie posiedzenie Centralnej Komitetu Ratunkowego, obejmującego 60 kas pożyczkowych w Zachodniej Małopolsce. W posiedzeniu wziął udział delegat „Jointu" p. dyrektor Giterman z Warszawy.

Ze sprawozdania sekretarjatu wynika, że obecnie w całej Polsce czynnych jest 580 bezprocentowych kas pożyczkowych, które udzieliły w roku 1929 pożyczek na około 20,000.000 zł. W 60 kasach podległych Centr. Kom. Rat. w Krakowie udzielono od powstania tj. od 1/6. 1926 do 31/10 1929 pożyczek na 2,332.000 zł.

Stowarzyszenie dobroczynne „Gemilas Chasudim" w Krakowie od 1 stycznia do 25/12 1929 udzieliło 1109 pożyczek drobnym kupcom, rękodzielnikom i straganiarzom na zł 253.000, zaś od powstania, tj. od połowy roku 1926 do 25/12. 1929 wypożyczono łącznie 655.000 zł.

P. dyr. Giterman stwierdził, iż Ministerstwo Spraw Wewnętrznych poleciło Województwom, by subwencyj, przyznawanych Stowarzyszeniom Kas pożyczkowych „Gemilas Chasudim" przez gminy miejskie i gminy żydowskie, nie skreślały, a to z powodu wielkich usług, które kasy te wyświadczają ludności żydowskiej, chroniąc ją od zupełnego zubożenia.

Po omówieniu szeregu spraw administracyjnych stwierdził Wydział konieczność dalszej intensywnej pracy około rozwoju tej instytucji.

Na wniosek p. radcy Dembitzera wyraził Wydział podziękowanie dyrektorowi Gitermanowi za jego pomoc w pracy około rozwoju Kasy pożyczkowych.

Rozporządzenie o meldunkach wojskowych

Dowiadujemy się, że w związku z reformą systemu meldunkowego, opartą na rozporządzeniu Prezydenta o ruchu i ewidencji ludności, ostatecznie opracowuje się rozporządzenie wykonawcze, które ma być wkrótce ogłoszone. Rozporządzenie to m. in. normuje sprawę meldunków wojskowych, dziś prowadzonych zupełnie odrębnie od meldunków administracyjnych, a co zatem utrudniających w znacznym stopniu dokonanie obowiązku meldunkowego osobom w wieku wojskowym. Szereg międzyministerjalnych konferencji doprowadził do ostatecznego uzgodnienia i jak nas informują, meldunki wojskowe mają być załatwiane w sposób następujący: Osoby, wyjeżdżające na pobyt czasowy do innej miejscowości w granicach Polski, nie będą obowiązane do dokonywania wymeldunków wojskowych. Po przybyciu na miejsce zameldują się w sposób zwykły jako czasowo, przybyli i dopiero po 3 miesiącach, o ile okaże się że przedłużają swój pobyt, będą musiały zgłosić się do osobistego meldunku wojskowego. Jest to poważne ułatwienie dla tysięcy osób, które dziś przy każdym wyjeździe na okres ponad 14-dniowy muszą 4 razy w każdym wypadku zgłaszać się do władz: przy wyjeździe, przy przyjeździe, następnie przed powrotem i po przybyciu do domu.

Pozostaje obowiązek wymeldowywania się dla osób, udających się zagranicę. Tak samo osoby, które zmienią adres danej miejscowości, przeprowadzając się z jednego mieszkania do drugiego, również będą musiały zgłosić meldunek w tej sprawie do władz, prowadzących meldunki wojskowe.

— **NA FUNDUSZ POMOCY PALESTYŃSKIEJ** złożył przez Żydowski Fundusz Narodowy p. Szyja Zweig z Rzeszowa 50 zł.

— **WYKŁADY TOZ'U O GRUŹLICY.** W związku z dniami przeciwgruźliczemi wygłosi dziś w sobotę o godz. 7-mej wiecz. dr. J. Weinsberg wykład ilustrowany obrazami świetlnemi pt. „Społeczne drogi walki z gruźlicą" w Stow. Kupców, Grodzka 43. Wstęp 20 gr.

Ostatni wykład o gruźlicy wygłosi w poniedziałek 30 bm. o g. 7 wiecz. p. dr Rafał Landau pt „Gruźlica wieku dziecięcego" (z obrazami świetlnemi) oraz zakończy wykładem o całości akcji p. dr. Adolf Schwarzbart (również w sali Stow. Kupców).

— **NIE MOGĄ ZNIEŚĆ ŻYDOWSKIEGO NAPISU...** W ubiegły wtorek w godzinach południowych zdarzył się na Gł. Rynku krakowskim charakterystyczny incydent. Oto zajechał na rynek samochód reklamowy fabryki chemicznej „Jankamin" z Warszawy, objeżdżający miasta polskie oraz sprzedający na miejscu preparat przeciw nagniotkom i przeciw poceniu się. Na samochodzie widnieją odpowiednie napisy reklamowe w kilkunastu różnych językach, m. in również w języku żydowskim Samochód ten objechał liczne miasta polskie i nigdzie nie miał z powodu napisu żydowskiego najmniejszych przykrości. Dopiero w Krakowie przystąpił do grupy kupujących pewien jegomość i rozpoczął z powodu napisu żydowskiego głupią i karczemną awanturę, na skutek której posterunkowy sprowadził samochód wraz z jego funkcjonarjuszami — a nie awanturującego się jegomościa! — na posterunek przy ul. Starowiślnej, gdzie ich oczywiście zaraz zwolniono.

— **BIURA OKRĘGOWEGO INSPEKTORATU PRACY VII OKRĘGU** oraz Obwodowego Inspektoratu Pracy 38 Obwodu mieścić się będą od 1 stycznia 1930 r. w budynku Funduszu Bezrobocia przy ul. Lubelskiej l. 27.

— **WYSTAWA DZIEŁ WYSPIAŃSKIEGO.** Zarząd Muzeum Narodowego w Krakowie, chcąc mimo trudnych warunków, wynikających z braku miejsca uprzystępnić publiczności jak największą część zbiorów, zgrupował część dzieł Stanisława Wyspiańskiego stanowiącą własność Muzeum w jednej z sali (Langierówce). Dołączyły się do tego dzieła Wyspiańskiego złożone w depozyt przed kilku dniami przez jedną z rodzin krakowskich. Wśród obrazów wystawionych podziwiać można takie arcydzieła jak: „św. Salomeę", „Macierzyństwo", „Portret artysty z żoną" i cały szereg portretów i pejzaży. Poza obrazami Wyspiańskiego znalazły w sali pomieszczenie również dzieła wybitnego przedwcześnie zmarłego malarza Witolda Wojtkiewicza.

— **REGULAMIN ZIMOWY.** Magistrat wydał obwieszczenie, zawierające przepisy o utrzymaniu porządku i czystości w porze zimowej. W szczególności zawiera obwieszczenie przepisy o oczyszczeniu chodników ze śniegu i posypywaniu ich w celu zabezpieczenia przechodniów przed pośliźgnięciem, o usuwaniu śniegu z dachów, o wywożeniu śniegu itp. Niestosujący się do przepisów tego rozporządzenia będą pociągani do urowej odpowiedzialności administracyjno- karnej, względnie sądowo- karnej, niezależnie od odpowiedzialności cywilnej.

— **WEDŁUG WYKAZU ZMIAN** w stanie posiadania realności na terenie Wielkiego Krakowa, wygotowanym przez Biuro statystyczne m Krakowa zamiesiąc wrzesień, ruch gruntami i parcelami budowlanemi nadal silny. Na 36 kontraktów kupna, dokonanych w tym miesiącu 23 dotyczyły gruntów i parcel, reszta domów parterowych i kamienic piętrowych.

— **PRZYGODA WŁAŚCICIELA TAKSÓWKI.** We czwartek o północy przyjechał autodorożka na ul. Marjewskiego właściciel autodorożki Józef Guzikowski zam przy ul Długiej 47 i pozostawiając auto na pochyłej jezdni wyszedł z wozu, wskutek czego auto poczęło się staczać w dół. Guzikowski chcąc auto zatrzymać, wskoczył do wozu, jednak auto wywróciło się do góry kołami, przyczem Guzikowski odniósł ogólne kontuzje. Zawezwane pogotowie ratunkowe przewiozło Guzikowskiego do szpitala św. Łazarza.

— **UKRADŁ SWEATRY.** Finkelstein Leib (lat 16) robotnik, bez stałego miejsca zamieszkania aresztowany został za kradzież 7 sweatrów wartości 200 zł na szkodę Izaaka Beera, zam. przy ul. Kordeckiego l. 5.

—o—

Z KRONIKI ŻAŁOBNEJ:

Onegdaj zmarła w Wieliczce błp Rachela z Salomonów Laksowa w 72 roku życia, małżonka poważanego kupca p. Izraela Laksa, członka Wielickiej rady miejskiej, matrona żydowska cieszaca się dla zalet swego charakteru i uczynności ogólną sympatją wśród społeczeństwa żydowskiego Wieliczki.

* * *

Chaim Filler l. 70. Abraham Bleiweiss l. 65, Cecylja Feigowa (z Bochni) l. 50.

— **DANCING NA RZECZ STOW. BUCIKOWEGO** i Pomocy Pozaszkolnej, który odbędzie się w sobotę, dnia 4 stycznia o godz. 7mej wiecz. w sali Żyd. Domu Akademickiego. wzbudził ze względu na szlachetny cel imprezy zrozumiałe zainteresowanie wśród szerokich kół towarzyskich naszego miasta.

—o—

— **ŻYDOWSKA KOLONJA RABCZAŃSKA** urządza dnia 11 stycznia 1930 r.

RAUT

w reprezentacyjnych salach Żyd. Domu Akademickiego przy ul. Przemyskiej 3. Bliższe szczegóły w następnych komunikatach. 3459x

—o—

— **UROCZYSTOŚĆ CHANUKOWA.** Jutro, w niedzielę 29 bm. o godz. 4 popoł. odprawi w Synagodze „Ahawas Raim" (Szpitalna 24) uroczyste nabożeństwo chanukowe nadkantor H. L. Bornstein z wzmo enionym chórem.

KOMUNIKATY.

— **BNEJ SJON** (Zielona 17). Dziś w sobotę o godz. 7'30 w. wieczorek chanukowy z bogatym wokalno -literackim programem. Goście mile widziani.

— **BRITH TRUMPELDOR** (Zielona 17). Dziś w sobotę o godz. 6'30 uroczysty wieczorek chanukowy z bogatym programem. Goście mile widziani

— **CEIREI I CHALUC MIZRACHI"** (Kupa 16, I. p.). Dziś, w sobotę, o godz. 3 pop. Mesibat Oneg Szabat, a o godz. 8 wiecz. zebranie towarzyskie z uroczystym chanukowym programem. Goście mile widziani.

— **HASZACHAR-PRZEDSWIT:** Dziś o godz. 3.30 popoł. zebranie Koła Dyskus.-Ideolog., na którem odbędzie się dalszy ciąg dyskusji nad referatem kol. Schwarza i pogadanka.

— **MERKAZ HACEIRIM** (Krakowska 41). Dziś w sobotę o godz. 2 pop. „Chug Iwri" prowadzony przez prof. Mühlsteina.

— **REFERAT PUBLICZNY PT. „DROGI I CELE ŻYDOWSKIEGO RUCHU MŁODZIEŻY".** Dziś, w sobotę, o godz. 7 wiecz. w sali „Merkazu", Krakowska 41. Referują red. Dr. Kanfer, Dr. Schlang i Ryszard Weintraub, delegat „Histadrut Haowdim" z Palestyny. Wstęp wolny.

— **ZEBRANIE PARTYJNE HITACHDUTHU.** Dziś, w sobotę o godz. 3.30 pop. w lokalu „Merkazu", Krakowska 41, zebranie towarzyszy z Krakowa i Podgórza z porządkiem dziennym: 1) Zadania lokalnego komitetu — tow. M. Mühlstein, 2) Wybory nowego komitetu.

— **ZWIĄZEK KULT. OSWIAT. „JAWNEH"** (Sebastjana 36, parter). Dziś, o godz. 3.30 popoł. „Szir Haszirim" („Cant. Cantic."). Wykłady „Talmudu" w piątki o godz. 7.30 wiecz i „Tnachu" w soboty o godz. 2.30 popoł., prowadzone przez p. J. W. Kahanego, odbywają się regularnie. Wstęp wolny

---

POSZUKIWANY.

Jakób Kopel Szaron, znany także jako Jakób Kopel Chusid (lat 40), zamieszkały swego czasu w Krakowie przy ul. Krakowskiej 28, jest proszony, by we własnym interesie dla odebrania ważnej wiadomości zgłosił się pisemnie do Lwowskiego Oddziału Żydowskiego Centralnego Towarzystwa Emigracyjnego w Polsce, we Lwowie, ul. Kopernika 24

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

B. D., TARNÓW: Polski Komitet Tow. ...lca", Warszawa, Jasna 11 m. 3

CZYNNY SJONISTA: Nie znamy. Wystarczy miasto.

Wielka debata nad polityką zagraniczną w parlamencie francuskim

Sprawa porozumienia francusko-niemieckiego

Ostre ataki Franclina Bouillona przeciwko Briandowi — Sensacyjny dokument Focha

Paryż, 27. 12. W dniu dzisiejszym izba prowadziła w dalszym ciągu dyskusję nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych.

Deputowany *Franclin Bouillon* zarzucał Briandowi, że przepisy Traktatu locarneńskiego są niewłaściwie stosowane i starał się wykazać, iż układ locarneński, będący pochodzenia niemieckiego przyczynił się do zmniejszenia gwarancyj, posiadanych przez Francję.

Przeciw zarzutom tym zaprotestował Briand przypominając uroczysta deklarację kanclerza Müllera, uznającą sprawę Alzacji i Lotaryngji za ostatecznie załatwioną. Briand dodał, iż ukłd locarneński został zawarty w porozumieniu z Ligą Narodów izgodnie z jej zasadami. Po tych słowach Brianda zabrał głos ponownie Franclin Bouillon stwierdzając, iż dzięki sowiceko-niemieckiej współpracy w dziedzinie chemji i aeronautyki Chiny zostały zmiażdżone w Mandżurji, przyczem dodał, iż szereg wybitnych osobistości niemieckich nie ukrywa się wcale z tem, iż wolą niebezpieczeństwo bolszewji Niemiec od porozumienia z Francją. — Przeciw temu zaprotestował żywo deputowany *Grumbach,* poddając w wątpiwość wiarygodność podobnego zapewnienia Franclina Bouillona.

Z kolei przemawiał ponownie *Briand* zaznaczając, iż w Hadze poczynione zostały wszelkiego rodzaju zastrzeżenia, aby żadne zobowiązanie nie miało charakteru ostatecznego przed dokonaniem ratyfikacji. *Jeżeli* — zakończył Briand — *uważacie, że rząd naraża na szwank bezpieczeństwo narodowe to obalacie go.*

Następnie Fr. Bouillon wystąpił *z krytyką ewakuacji Nadrenji.* W odpowiedzi na to Briand zaznaczył, iż bezpieczeństwo Nadrenji zostało zapewnione i przed ewakuacją 11 strefy przedsięwzięto wszelkiego rodzaju środki ostrożności. Po tem oświadczeniu zabrał głos deputowany Reibel, który odczytał dokument podpisany przez Focha w 1926 r., w którym zmarły marszałek stwiedza, iż Niemcy stają się narodem coraz liczniejszym i silniejszym i coraz bardziej łaknącym odwetu, wobec czego marszałek domagał się z naciskiem, aby nię skracać terminu przewidzianego dla ewakuacji, mając na uwadze przeprowadzenie reorganizacji armji francuskiej i niezapewnioną jeszcze obronę granic. Briand zabierzając głos podkreślił wielkie znaczenie tego dokumenau i oświadczył, że dokument ten został doręczony prezydentowi Republiki i prezesowi rady ministrów, lecz, że on sam go nie otrzymał. Foch zakomunikował zapewne międzysojuszniczej komisji wojskowej o posiadaniu tego rodzaju dokumentu — mówił Briand, — lecz ja, który pracowałem z nim razem nic o tych dokumentach nie wiedziałem. Dopiero dzisiaj dowiedziałem się o istnieniu dokumentu, dotyczącego obrony narodowej, który był na przechowaniu u deputowanego Reibela. Jest to bardzo smutna rzecz. Oto wszystko co chcą panom powiedzieć — zakończył Briand.

342 przeciwko 17

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Paryż. 27. 12. (D) Po ukończeniu dyskusji nad polityką zagraniczną, w trakcie której rząd postawił kwestję zaufania, Izba uchwaliła w godzinach wieczornych votum zaufania dla rządu 342 głosami przeciwko 17.

Szkoły uniwersyteckie w Polsce

Tradycje uniwersyteckie w Polsce sięgają jeszcze wieku XIV, kiedy to Kazimierz Wielki założył pierwszy na ziemiach polskich Uniwersytet Jagielloński. W wieku XVI. powstaje w Wilnie Collegium, podniesione następnie przez Stefana Batorego do godności Uniwersytetu. w wieku XVII. tworzy Jan Kazimierz wyższą uczelnię we Lwowie. a dopiero na początku wieku XIX. uzyskuje uniwersytet stolica państwa, Warszawa.

Jak nam wskazuje przegląd historyczny, uniwersytety powstają w Polsce w ważnych, przełomowych chwilach dziejów. Tak też się stało po odrodzeniu niepodległości w r. 1918, wtedy powstał Uniwersytet w Poznaniu i Akademja Górnicza w Krakowie. Obecnie istnieje 19 szkół akademickich, z tego 12 państwowych. a 7 prywatnych.

Do państwowych szkół akademickich należą: Uniwersytet Jagielloński (Kraków). U. Stefana Batorego (Wilno). U. Jana Kazimierza (Lwów). U. Warszawski. U. Poznański, Politechnika Lwowska, Pol. Warszawska, Akademja Medycyny Weterynaryjnej we Lwowie, Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie, Państwowy Instytut Dentystyczny w Warszawie.

Do prywatnych szkół wyższych należą: Wyższa Szkoła Handlowa (Warszawa), Wyższa Szkoła Handlu Zagranicznego (Lwów), Wyższa Szkoła Handlowa (Poznań). Wyższe studjum Handlowe (Kraków). Uniwersytet Lubelski, Wolna Wszechnica Polska w Warszawie, Szkoła Nauk Politycznych w Warszawie.

W tych 19 uczelniach kształciło się w roku 1928 przeszło 40 tysięcy osób. z czego w państwowych — 36.976, w prywatnych — 4.627. ogółem 41.603.

Z pośród ogółu słuchaczy przypadało na mężczyzn 31.002. na kobiety 10.601.

Liczba kobiet. jak widzimy stanowi dokładnie 25 proc. słuchaczy, 75 proc. przypada na mężczyzn, 90 proc. słuchaczy korzystało z uczelni państwowych, gdzie pracowało 2:675 osób personelu naukowego. Zatem 37.000 uczniów miało 2.700 nauczycieli. przyczem koszta tej nauki wynosiły według budżetu roczne go 31 miljonów złotych. Z pośród personelu naukowego było profesorów (zwyczajnych, nadzwyczajnych i zastępców) 754. docentów 181. asystentów 1.213 innych 527. ogółem 2.675.

Uniwersytetu są nietylko szkołami. ale i ośrodkami pracy naukowej. Jednakowoż ogniska nauki mieszczą się również poza uniwersytetami. Polska ma przeszło 100 towarzystw naukowych z Akademją Umiejętności w Krakowie na czele oraz prawie 100 muzeów naukowych z Muzeum Narodowem w Warszawie na czele. Mamy ponadto instytuty naukowo badawcze, oraz dwie stacje naukowe zagranicą. Na niwie nauki pracuje stale i czynnie przeszło 5.000 osób. z czego. jak widzieliśmy, tylko połowa w państwowych szkołach uniwersyteckich.

Osobne miejsce zajmują instytucje o charakterze uniwersyteckim, utrzymywane przez społeczeństwo żydowskie (Instytut Nauk Judaistycznych w Warszawie itd.).

Poważne zmiany w rządzie?

Warszawa. 27. 12. (AW) „Przegląd Wieczorny" omawiając kwestję utworzenia nowego gabinetu twierdzi, że skład gabinetu ulegnie poważniejszym zmianom, tak że około połowa ministrów dotychczasowego rządu zostanie zmieniona. Dalej „Przegląd Wieczorny" pisze, że pp. Makarewicz i Dutkiewicz nie są zupełnie brani w rachubę, jako kandydaci na ministrów.

Dziś posiedzenie komisji budżetowej

Warszawa, 27. 12. PAT. Jutro tj. dnia 28 bm. obradować będzie komisja budżetowa sejmu. Na porządku dziennym sprawozdanie posła Wyrzykowskiego o preliminarzu budżetowem P. Prez. Rzplitej sejmu i senatu i N. I. P. K.

Rada Banku Polskiego

Warszawa 27. 12. (AW) Około 15 stycznia odbędzie się specjalne posiedzenie Rady Banku Polskiego. celem obliczenia dywidendy za rok 1929 oraz dla rozpatrzenia bilansu za ten rok. Doroczne walne zgromadzenie akcjonarjuszy Banku Polskiego zwołane będzie w lutym.

Międzynarodowa konferencja węglowa

Wiedeń. 27. 12. PAT. „United Press" donosi z Genewy , że dnia 6 stycznia odbędzie się tamże międzynarodowa konferencja węglowa. Wszystkie zaproszone kraje przyrzekły wysłanie swoich delegatów. W konferencji tej wezmą udział: Anglja. Niemcy Austrja. Belgia. Polska, Czechosłowacja, Francja. Holandja i Hiszpanja. Obradować ona będzie nad zlikwidowaniem międzynarodowego kryzysu w przemyśle węglowym.

Tarnowianka aresztowana we Wiedniu

Za kradzież biżuterji

Wiedeń, 27. 12. PAT. Onegdaj aresztowała policja zamieszkałą w jednym z pensjonatów tutejszych Irenę Chrzanowską z Tarnowa, pod zarzutem kradzieży biżuterji wartości 35.7000 szyl. na szkodę zamieeszkałej w tymże samym pensjonacie pewnej pani.

Wyrok w drugiej części procesu trucicielek

Budapeszt. 27. 12. PAT-Radio. W drugiej części procesu trucicielek. który toczył się przed sądem okręgowym w Szolnok zapadł dziś wyrok, skazujący 42-letnią Marię Csabai na podstawie jej własnych zeznań i przy uwzględnieniu okoliczności łagodzących na 15 lat ciężkiego więzienia, uwalniający natomiast drugą oskarżoną Esterę Takacz ze względu na brak dowodu zarzucanej jej zbrodni.

Pomoc sowiecka dla zaginionych lotników amerykańskich

Moskwa. 27. 12. PAT. Agencja Tass donosi. że departament stanu spraw wewnętrznych w Waszyngtonie zwrócił się do rządu sowieckiego z prośbą podjęcia poszukiwań zaginionych lotników amerykańskich Filsona i Borlanda, którzy odbyli lot w kierunku bieguna północnego.

„Mauretania" uniknęła groźnej katastrofy

Nowy Jork. 27. 12. PAT. Parowiec atlantycki „Mauretania", starł się w porcie tutejszym z parowcem-cysterną który w chwili na dejścia „Mauretanji" zanurzył się swym bokiem głęboko w wodę. Dzięki tej okoliczności „Mauretania" uniknęła poważniejszych skutków zderzenia. Podobny wypadek zdarzył się z „Mauretanią" w tym samym porcie dnia 28 listopada.

Zagraniczne występy polskich zespołów hockejowych

Wiedeń, 27. 12. PAT. Wczoraj wieczór rozegrała Legja warszawska zawody hokejowe w Villach z tamtejszym klubem sportowym z wynikiem 3:2 (2:0, 1:1, 0:1) na korzyść klubu Villach. Drużyna warszawska wykazała bardzo dobrą grę. Najlepszymi z graczy byli Stogowski i Szenajch.

Opawa, 27. 12. PAT. W pierwszym dniu zawodów hokejowych na lodzie pomiędzy Opawskim Związkiem Łyżwiarskim a Pogonią lwowską zwyciężył Opawski Związek Łyżwiarski w stosunku 5:1 (0:1, 1:0, 4:0), w drugim zaś dniu zawodów mecz pomiędzy powyższemi drużynami zakończył się wynikiem remisowym 1:1 (0:1, 1:0, 0:0).

Szczegóły wykrycia org. spiskowców chorwackich

Wiedeń. 27. 12. PAT. Dzienniki wiedeńskie **donoszą** z Białogrodu donoszą z Białogrodu: **„Wreme"** podaje bliższe szczegóły o organizacji spiskowej b. członków partji Radicza. **Spiskowcy** zorganizowani byli według systemu **czwórek** na wzór trójek i piątek rewolucyjnej **organizacji** macedońskiej. Pośrednikami między poszczególnemi grupami byli kandydaci adwokaccy Hadzija i Beraardic Część członków organizacji miała **wykonać zamachy na gmachy publiczne, aby w ten sposób zadokumentować niezadowolenie Chorwatów z istniejących stosunków, inni zaś zamachy na osoby, zwłaszcza na zagrzebskiego komendanta placu i komendanta dywizji w Zagrzebiu,** tudzież na przewodniczącego „Sokoła" chorwackiego, który wziął **udział** w podróży delegacji hołdowniczej do **Belgradu.** Jedna z czwórek obserwowała przez dłuższy czas obu generałów, n'e miała jednak sposobności do wykonania zamachu. Inicjatywa do założenia tej organizacji wyszła z zagranicy, a mianowicie od chorwackich emigrantów i b posłów stronnictwa dra Kosutica i dra Krujevica, jakoteż redaktora zawieszonego organu federalistów chorwackich „Hrvatu" Cislara. "Politika" donosi, że spiskowcy otrzymywali wsparcia pieniężne zagranicy za pośrednictwem dra Krujevica. Pieniądze te otrzymywał dr. Macek i kazał je rozdzielać za pośrednictwem b. posła prof. Jellasica i spensjonowanego płk. Begica między grupy spiskowców. Policja wiedziała oddawna o istnieniu tej niebezpiecznej organizacji terrorystycznej. Podczas gdy jedna grupa składała się z członków b. stronnictwa Frankistów, drugą grupę stanowili członkowie b. stronnictwa Radicza. Policja obserwowała szczególnie członków b. stronnictwa Radicza, a zwłaszcza studenta Hadzija. **Aresztowano go w chwili, kiedy odbierał bomby od urzędnika gminnego Stefaneka.** Obaj zostali aresztowani i przyznali, że **bomby przeznaczone były do wysadzenia w powietrze toru kolejowego między Belgradem a Zagrzebiem** i to w czasie, kiedy miała jechać delegacja chorwacka do Belgradu. Obaj aresztowani wymienili także nazwiska reszty członków organizacji. **Na podstawie ich zeznań aresztowany został b. prezydent stronnictwa Radicza dr Macek.** Policja skonfiskowała 5 bomb. Bomby te jednak nie posiadają zbyt wielkiej siły wybuchowej, nadają się tylko do celów demonstracyjnych. Kilku aresztowanych przyznało, że rzucili bombę na promenadzie zagrzebskiej. Bomba ta jednak była zbyt słaba tak, że nawet nie można było słyszeć detonacji.

Spotkanie ks. Seipla z ekscesarzową Zytą

Wiedeń, 27. 12. PAT. „Neue Freie Presse" donosi z Luksemburgu: Według doniesień tutejszych dzienników miał luksemburski minister Bech zamiar urządzić na cześć b. cesarzowej Zyty i b. kanclerza austrjackiego dra Seipla przyjęcie. Spotkaniu między ks. Seiplem, a ekscesarzową Zytą nie przypisują żadnego szczególnego znaczenia politycznego. Dr. Seipel przybył do Luksemburgu, celem wygłoszenia powitalnego przemówienia na walnem zgromadzeniu luksemburskich stowarzyszeń katolickich. Ekscesarzowa Zyta odwiedziła w czasie świąt Bożego Narodzenia rodzinę panującą w Luksemburgu.

Nowa akcja bojkotowa Ghandhiego

Wiedeń. 27. 12. PAT. „United Press" donosi z Kalkuty, że Ghandi oraz inni przywódcy nacjonalistyczni przygotowują obecnie bojkot, zwrócony przeciwko Anglji. Wypracowali oni projekty, przewidujące m. in. wycofanie wszystkich członków kongresu z ciał ustawodawczych w Indjach oraz niepłacenie podatków angielskich.

Zniesienie eksterytorjalności cudzoziemców w Chinach

Nankin, 27. 12. PAT. Na zwołanem terminowo posiedzeniu centralnej rady politycznej postanowiono ogłosić w dniu 1 styczniu rozporządzenie o zniesieniu eksterytorjalności, na podstawie którego wszyscy cudzoziemcy zamieszkali w Chinach podlegać będą prawom chińskim.

Arabowie zaorali cmentarz męczenników w Hebronie

Jerozolima (ŻAT) Arabowie w Hebronie zaorali i zasiali cały obszar cmentarza żydowskiego w pobliżu miejsca, gdzie pochowani zostali męczennicy polegli podczas rzezi hebrońskiej. Wiadomość ta wywarła przygnębiające wrażenie na mieszkańcach Hebronu, którzy mieszkają obecnie w Jerozolimie od czasu rozruchów. Żydzi hebrońscy o tym niesłychanem postępku Arabów powiadomili egzekutywę sjonistyczną i złożyli skargę do rządu palestyńskiego.

Pożar w Białym Domu

Biały Dom w Waszyngtonie, siedziba rządu i prezydenta U. S. A. nawiedzony został dnia 4 bm. przez wielki pożar.

O przebiegu katastrofy nadchodzą następujące szczegóły: Około godz. 20. w czasie kiedy prezydent Hoover wraz z małżonką urządzał wieczór wigilijny dla dzieci, na zachodniem skrzydle Białego Domu zauważono nagle wybuchające płomienie. Pożar przyjął niebawem tak groźne rozmiary, iż wszystkie straże pożarne Waszyngtonu przybyły na miejsce. Ponieważ w zachodniem skrzydle gmachu znajduje się przeważna część sal administracyjnych, jak również osobista pracownia prezydenta, zachodziła obawa, że ważne dokumenty padną pastwą płomieni. Na szczęście jednak udało się zawczasu wynieść całe archiwum i tylko mniej ważne papiery spaliły się.

Prezydent Hoover brał udział w akcji ratunkowej, wynosząc osobiście wielką część dokumentów z gorejącego gmachu. Również jemu jest do zawdzięczenia że wśród dzieci, zebranych koło stołu wigilijnego, nie wybuchła panika, gdyż w chwili, kiedy został on powiadomiony o wybuchu pożaru, kazał orkiestrze grać dalej i temsamem odwrócić uwagę zebranych od groźnego niebezpieczeństwa.

Przyczyna powstania pożaru nie została dotychczas wyjaśniona. Przypuszczają krótkie spięcie. Szkodę materjalną szacują na przeszło 100 tysięcy dolarów.

Gwałtowna burza nad Atlantykiem

Madryt, 28. 12. PAT. Na wybrzeżach Atlantyku sroży się burza niesłychanej gwałtowności. Dwa statki uległy rozbiciu, załogi jednak zdołano uratować.

Ostatnie święto — dniem pracy w Rosji

Moskwa 26. 12. PAT. „Tass" donosi, że po raz pierwszy święta Bożego Narodzenia były obchodzone w Z. S. R. R. jako dnie pracy, w czasie których stosownie do systemu 5-niowego tygodnia pracy, pracowało 4/5 ogólnej liczby robotników, zaś 1/5 korzystała ze zwykłego odpoczynku. Z inicjatywy szerokich mas robotniczych dzień 25 grudnia uznany został za drugi dzień uprzemysłowienia kraju. Robotnicy większości zakładów przekazali zarobki z tego dnia na rzecz funduszu przemysłowienia kraju.

Z powodu zgonu błp. Abr. Hirscha, prezesa honorowego naszego związku przesyłamy rodzinie wyrazy głębokiego współczucia

Z. T. T. Arieh Wieliczka

Z GIEŁDY

Giełda krakowska

Kraków, 27. 12. 1929. **Akcje niejednolite. Dolar bez zmiany.**

Akcje bankowe: Bank Polski 180.

Akcje przemysłowe: Zieleniewski 60, Siersza górnicza 160.

Papiery procentowe: 5-proc. Prem Poż. dolarowa 68—69, 4 i pół proc l. zastawne Banku Krajowego 48.

Zebranie giełdowe przeszło pod znakiem tendencji na ogół słabszej. Chęć kupna mała przy większej podaży. Obroty drobne. Bank Polski mocniej. Zieleniewski zniżkowo. Siersza górnicza utrzymana. Większość papierów w zastoju Z papierów procentowych 5-proc Prem. Poż. dolarowa nieco słabiej. 4-proc. Prem. Poż. inwestycyjna i 4 i pół proc. l. zastawne Banku Krajowego utrzymane.

Na pogiełdziu sytuacja podobna. Płacono Cegielskiego 29, zniżkowo.

Waluty i dewizy oficjalnie bez zainteresowania.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych szczególniejszych zmian nie zanotowano. Usposobienie spokojne. Podaż dostateczna. W Krakowie dolar gotówkowy 8.88—8.89, czeki bankowo 8.87 i jedna czw. do 8.88 i trzy czw. Warszawa dol. 8.87 i trzy czw do 8 88 i pół, czeki 8.87—8.88 i jedna czw. Lwów dol. 8.88—8.88 i pół, czeki 8.87—8.88 i pół. Katowice dol. 8.88—8.89, czeki 8.87 i pół do 8.89. Kurs płacenia Banku Polskiego niezmieniony.

Giełda warszawska

Warszawa, 27. 12 PAT. Akcje: Bank Polski 178 Bank Zw. Sp. Zar. 78 i pół, Kijewski 60, Warsz. Tow. Fabr. Cukr. 27, Lilpop 37.50, Modrzejów 18, Starachowice 21.75, Haberbusch 105, Majewski 60. **Pożyczki:** 4-proc. prem. inwest. 118.50, 5-proc. dolarowa 67 i pół, 67, 5-proc. konwersyjna 49.75, 6-proc dolarowa 80. 7-proc. stabilizacyjna 88 i pół, 8-proc. L. Z, Banku Gosp. Kraj. 94.

Waluty: Dolary 8.86, **Dewizy:** Belgja 124.30, Londyn 43.32 i pół, Nowy Jork 8.858, Paryż 34.98, Praga 26.34 i pół, Szwajcarja 172.63. Wiedeń 124.99, Włochy 46 46 Marka niem. 213.13, Gdańsk 173.71.

Giełda wiedeńska

Wiedeń, 27 12 PAT. Waluty i dewizy: Berlin 169.80—170.30, Budapeszt 124.23—124.53, Bukareszt 4.23 i pół do 4 25 i pół, Londyn 34.60 i jedna czw. do 34.70 i jedna czw., Nowy Jork 708.45—710.95, Paryż 27.93 i pół do 28.03 i pół, Praga 21.03 i pół do 21.11 i pół, Warszawa 79.58—79.86, Zurych 137 85—138 35. Amerykańskie 705.90—709.90, Niemieckie 169.55—170.15, Angielskie 34 52—34.68, Francuskie 27.90 i pół do 28.06 i pół, Polskie 79.47—79.87, Szwajcarskie 137 40—138 20, Czeskie 21—21.12 Węgierskie 124.40—124.80.

Papiery wartościowe: Hipoteczny 71 i trzy czw. Kompas 12.72, Północna 985, Południowa 7.51, Zieleniewski 45 i pół, Galicja 30.

Giełda zurychska

Zurych, 27. 12 PAT. Paryż 20.26 i jedna czw., Londyn 25.09 i jedna czw, Nowy Jork 5.14, Włochy 26.90 i pół, Berlin 123.15, Wiedeń 72.41, Praga 15.26 i pół, Warszawa 57.75, Budapeszt 90.15, Bukareszt 3.07 i pół.

Układ handlowy między Polską a Portugalją

Lizbona, 27. 12. PAT. Minister spraw zagranicznych odbył z polskim ministrem pełnomocnym konferencję, w sprawie zawarcia układu handlowego między Polską a Portugalją.

Krwawe strzały w parlamencie argentyńskim

Rio de Janeiro, 27. 12. ŻAT. W następstwie sprzeczki, wywołanej rozbieżnością poglądów politycznych, deputowany Lopes zabił w sali obrad wystrzałem z rewolweru jednego ze swych przeciwników.

L. Bb. 4965/1929.

Ogłoszenie XIV.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa podaje do publicznej wiadomości:

I. o przystąpieniu po myśli art. 21 prawa budowlanego z dnia 16 lutego 1928, Dz. U. Rz. Nr. 23, poz. 202 do sporządzenia planów zabudowania:

1) otworzyć się mającej ulicy w miejsce drogi polnej lk. 1517 w Dz. XIII. Zwierzyniec obok rogatki Wolskiej przy ul. Królowej Jadwigi;

2) rozszerzenia wylotu ulicy Szewskiej do ul. Karmelickiej — w obrębie plantacyj miejskich;

3) obszar gruntów położonych między drogą lk. 840 Dz. X. Zakrzówek, a projektowanym kanałem spławnym;

4) obszaru gruntów lwh. 189 Dz. XVIII., położonego na północ od bastjonu IV a na Warszawskiem, między Aleją Królewską a projektowaną linją kolejową Kraków—Miechów, nadto do rewizji planu zabudowania gruntu Krak. Towarzystwa Ubezpieczeń przy ul. Basztowej uprawomocnionego stosownie do ogłoszenia Magistratu z dnia 17 czerwca 1929, L. 1957/Bb/27.

Odnośne projekty będą wyłożone do przeglądu w Budownictwie m. Oddz. B. Ratusz III. piętro, drzwi Nr. 20. od dnia 2—9 stycznia 1930 r.

Tamże można zgłaszać wnioski w dniach od 9—16 stycznia 1930 r.

II. o uchwaleniu przez Radę miasta na posiedzeniu w dniu 5 grudnia 1929 r. planów zabudowania:

1) obszaru gruntów, ograniczonego ulicami: Marji Konopnickiej, Piotra Skargi i przedłużeniem ul. Krasickiego w Podgórzu;

2) gruntów przeznaczonych pod budowę domu im. Józefa Piłsudskiego domu akademickiego i miejskiego domu wycieczkowego przy Alei 3-go Maja;

3) obszaru gruntów, ograniczonego ul. Mogilską, Rymarską, przedłużeniem ul. Bohdana Zaleskiego i wschodnią granicą gruntu lwh. 420 Dz. XIX.

4) obszaru, ograniczonego ul. Piekarską, Skawińską, gruntem miejskim i gruntem Klasztoru Św. Miłosierdzia Dz. VIII.;

5) przedłużenia ul. Juljusza Lea wzdłuż granicy Bronowic Małych i Łobzowa;

6) przebicia ul. Kalwaryjskiej do ul. Wadowickiej;

7) obszaru, ograniczonego ulicami Krakusa, Wita Stwosza, placem Zgody i ul. Na Zjeździe w Podgórzu.

Powyższe plany będą wyłożone do przeglądu j. w. w Budownictwie m. Oddz. B. Ratusz III. piętro Nr. 20 w dniach od 2 do 31 stycznia 1930 r.

Tamże można zgłaszać zarzuty w dniach od 1 do 15 lutego 1930 r.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa.

Kraków, dnia 20 grudnia 1929 r.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa. Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana